STRZELEC



№ 48

Warszawa, dnia 8 grudnia 1928 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z ROZKAZU
KOMENDANTA GŁÓWNEGO
l. 22/28 z dn. 1.XII. 1928 r.

1. Odznaczenia.

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 listopada 1928 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski:

Ob. *Jaroszewski* Szymon Kierownik Okręgu Nowogródek.

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rady Ministrów z dnia 10 listopada 1928 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi ob. *Naimski* Ludwik Komendant Okręgu Kraków.

2. Mianowania.

Mianuję z dniem 1 grudnia 1928 r. Komendantem Okręgu Wołyń ob. *Piekosia* Stanisława.

Do czasu mianowania kmdtki Okręgu, polecam ob. Kapuścińskiej Julji, członkini kierownictwa Okr. Warszawa, referowanie spraw oddziałów żeńskich.

Mianuję z dniem 1 grudnia 1928 r. p. o. Komendantem Obwodu aż do zdobycia oznaki sportowej do dnia 1 czerwca 1929 r. w myśl mojego rozkazu Nr. 26/27 z dnia 1 listopada 1927 r. ob. *Wyrzykowskiego* Romana z przydziałem do K. Ob. Warszawa—powiat. Ob. *Madalińskiego* Zbigniewa z przydziałem do K. Ob. Pińczów, ob. *Kosterskiego* Ferdynanda Mariana z przydziałem do K. Ob. Płock, ob. *Pollaka* Jerzego z przydziałem do K. Ob. Tarnopol.

Mianuję z dniem 1 grudnia 1928 r. p. o. kompanijnym aż do zdobycia oznaki sportowej do dnia 1 czerwca 1929 r. w myśl mojego rozkazu Nr. 26/27 z dnia 1 listopada 1927 r.

Ob. *Proniewczko* Adama do dyspozycji K. Ob. Borszczów.

Ob. *Łazarowicza* Tadeusza do dyspozycji K. Ob. Borszczów.

Ob. *Byre* Jana do dyspozycji K. Ob. Złoczów.

Ob. *Korzana* Dyonizego do dyspozycji K. Ob. Rawa Ruska.

Ob. *Fleszara* Kazimierza do dyspozycji K. Ob. Kołomyja.
K. Ob. Kołomyja.

Ob. *Shankiego* Gustawa do dyspozycji K. Ob. Lwów.

Ob. *Boissogo* Tadeusza do dyspozycji K. Ob. Tarnopol.

3. Zwolnienia.

Zwalniam na własną prośbę z dniem 1 grudnia 1928 r. ob. *Palaca* Józefa z funkcji Komendanta Okręgu Wołyń. Odchodzącemu wyrażam podziekowanie w imieniu służby za gorliwą i owocną pracę dla dobra Związku Strzeleckiego.

Zwalniam z dniem 1 grudnia 1928 r. na wniosek Referentki Pracy Kobiet Komendy Głównej ob. *Filipowiczowa* Hannę z funkcji Komendantki Okręgu Warszawa.

Zwalniam z dniem 1 grudnia 1928 r. na wniosek Komendanta Okręgu Lwów:

Ob. *Linskiego* Stanisława z funkcji K. Ob. Kałusz.

Ob. *Niecia* Ludwika z funkcji Komendanta Baonu Złoczów.

Ob. *Nowaka* Władysława z funkcji kompanijnego z K. Ob. Rawa Ruska.

Ob. *Radowskiego* Kazimierza z funkcji p. o. kompanijnego z K. Ob. Brzeżany.

4. Stwierdzenie funkcji.

Stwierdzam dla celów ewidencyjnych objecie funkcji Komendanta Okręgu Nowogródek od dnia 12 listopada 1928 r. przez ob. *Spałka* Jana. Do dnia 12 listopada 1928 r. funkcję tę pełnił ob. Fiałkowski Jan, którego przenoszę do K. Ob. Wilno.

5. Powierzenie funkcji.

Na wniosek Komendanta Okręgu Wilno powierzam funkcję zastępcy K. O. Wilno ob. *Fiałkowskiemu* Janowi Komendantowi Obwodu Wilno.

6. Przydział.

Przydzielam z dniem 1 grudnia 1928 r. ob. *Żukównę* Marję, instruktorkę Pracy Kobiet Komendy Głównej do Okręgu Warszawa.

7. Urlopy.

Z dniem 1 grudnia 1928 r. udzielam czterotygodniowego urlopu okolicznościowego ob. *Tiwołowiczowi* Aleksanderowi, Komendantowi Okręgu Kielce. Jednocześnie powierzam pełnienie zastępczo obowiązków Komendanta Okręgu ob. *Kosterskiemu* Władysławowi.

Udzielam urlopu wypoczynkowego od 10 grudnia do 22 grudnia ob. *Ryngmanowej* Janinie z referatu Kulturalno-oświatowego Komendy Głównej.

8. Odprawa w K. G.

Zarządzam na dzień 13 i 14 grudnia b. r. odprawę Komendantów i Komendantek Okręgów w Komendzie Głównej.

Na odprawę należy przywieźć wykaz należności pieniężnych w myśl rozkazu K. G. Nr. 22/28 pkt. 6, zgłoszenia na kurs narciarski, oraz plan prac kulturalno-oświatowych na rok przyszły w Obwodach na podległych terenach, K. G. zwraca różnicę biletów kolejowych do zaświadczeń p. w.

9. Pochwała dla strzelców w Tarnopolu.

Podaję wyjątek z rozkazu Nr. 65 z dnia 15.11 b. r. pkt. 2, dowódcy 11 dyw. piech. gen. Dowoyno-Sołłohuba:

„Równocześnie podkreślić muszę z uznaniem, udział tut. Oddziału Związku Strzeleckiego w tych uroczystościach, który się przedstawiał dziarsko. Związek zgłosił z grona swego ochotniczo strzelców na posterunki honorowe przy płonącym „Zniczu". Posterunki pełniły swą zaszczytną służbę tak w dzień, jak i w nocy, bez płaszczy, pragnąc w ten sposób złożyć dowód swego zaprawienia na trudy i swej wytrzymałości fizycznej".

10. Rozjazdy Kmdtów Obwodów.

Zdarzają się wypadki, że Komendanci Obwodów przyjeżdżają do Komendy Głównej podając potem swoje koszta podróży Zarządom Obwodów. Wyjaśniam, że Komendanci Obwodów mogą jeździć na koszt Obwodu, tylko po swoim terenie i do swojej Komendy Okręgu.

Zwrot kosztów podróży Komendantów Obwodów do Komendy Głównej może być uwzględniony jedynie w wypadku delegacji Komendanta Okręgu, którą to delegacją piśmienną winien się wykazać w adjutanturze K. G. lub na wyraźny rozkaz Komendy Głównej.

11. Utworzenie referatu spraw wodnych.

Z dniem 15 listopada 1928 r. został utworzony w Sztabie Komendy Głównej, na zasadzie uchwały Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego, Referat Spraw Wodnych, któremu pod względem fachowym podlegają bezpośrednio wszystkie Oddziału Strzelców Marynarzy, zachowując swój związek i stosunek organizacyjny z Obwodami i Okręgami w myśl statutu Związku Strzeleckiego. Kierownictwo Referatu powierzam tymczasowo ob. *Królikowskiemu* Henrykowi, Inspektorowi Głównemu Zarządu Głównego.

13. Program w. f. i sportowy Związku.

Zatwierdzam program w. f. i sportowy na rok 1929. Komendanci Okręgów i Obwodów dołożą wszelkich starań, by program ten znalazł się w rękach Komendantów Oddziałów jaknajpredzej i odbiór jego został potwierdzony załączoną do każdej broszury kartą pokwitowania.

14. Kursy narciarskie

Komendanci Okręgów odeślą do dnia 14 b. m. wykaz kandydatów na kurs zakopiański w myśl rozkazu K. G. Nr. 21/28 p. 12. Pozatem zameldują Komendanci do dnia 20 b. m. jak daleko posunęły się prace organizacyjne w związku z kursami narciarskiemi w miesiącu styczniu.

20. Dar dla bibljotek.

Wszystkie bibljoteki strzeleckie, które nadeślą do Referatu K. O. Komendy Głównej do dnia 15 I 1929 r.:

1) wykaz książek posiadanych w bibljotece;

2) ilość książek wypożyczonych w m-cu listopadzie b. r.;

3) nazwisko bibljotekarza.

Otrzymają z Ref. K. O. Kmdy Gł. za zwrotem kosztów przesyłki w kwocie 65 groszy nadesłanych znaczkami pocztowemi łącznie z odpowiedzią na powyższe pytania — cenną książkę p. t. „Zaniedbane Drogi Wychowawcze" — napisaną przez znanego działacza na polu wychowania fizycznego pułk. Osmolskiego.

21. Kalendarz Rolnika Polskiego.

Nakładem Centralnego Biura Porad Rolnych Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chrzanowie został wydany Kalendarz Rolnika Polskiego na rok 1929. Kalendarz mający około 1000 stron mieści w sobie szereg artykułów z zakresu rolnictwa, wiadomości o władzach państwowych, samorządowych, administracyjnych, wojsku i przysposobieniu wojskowem. Polecam zaopatrzenie się oddziałów wiejskich w wyżej wymienione Kalendarze. Cena Kalendarza wynosi 3 zł., przy większych zamówieniach 50 groszy rabatu.

Kalendarz należy zamawiać w Spółce Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowej, Warszawa, Widok 3.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Bujniak, Złoczów. Nr. 45 nie mogła Wam Administracja wysłać, gdyż takiego numeru niema. Jest tylko numer podwójny 44—45, który otrzymaliście.

Ob. Nowicki, Radom. Szaradę wykorzystamy. List Wasz minął się prawdopodobnie z Nr. 47, gdyż ‚Historja oddziału Radom" już jest zamieszczona. Fotografję zatrzymujemy i przy najbliższej korespondencji zamieścimy w „Strzelcu". Dziękujemy za pamięć.

Ob. Oko, Jaworzno. Wierszy nie wykorzystamy. Prosimy o korespondencję z życia oddziału, ilustrowane o ile to możliwe fotografjami.

Oddział Przeworsk. Za korespondencje i fotografje, które stosownie do Waszej prośby zaraz po wykorzystaniu zwrócimy, serdecznie dziękujemy. Sprawę nadsyłania „Strzelca" załatwi Administracja. Z owijaczami gorzej, ale pocieszcie się tem, że niejedno jeszcze zadanie będzie w następnych numerach.

Ob. Paliński, Brwinów. Ze względów technicznych sprawozdanie w następnym numerze.

Rok VIII. Warszawa, 8 grudnia 1928 r. Nr. 48 (248)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

WOJNA I POKÓJ

Najwięcej czasu poświęcić możemy zagadnieniu wychowania obywatelskiego w okresie zimowym. Działalność nasza kulturalno-oświatowa nadaje zagadnieniu temu żywą, konkretną treść, skuteczniej trafia do serc i umysłów z powodu stosowania przez nas odrębnych metod wychowawczych, rzeźbiąc w rezultacie ciągłych wysiłków — charakter zespołu strzeleckiego i urabiając dusze pojedyńczych strzelców.

Przez zimę mamy większą, niż w innym okresie roku, możność bardziej serdecznego poznania się, częściej i łatwiej przychodzi do wymiany zdań w sprawach organizacyjnych, głębiej rozważać i badać możemy zjawiska nas otaczające.

Przez zimę ogół strzelców jest poniekąd do wyłącznej naszej dyspozycji, zanim wiosna nie rzuci go w spragnione ramiona słońca, powietrza i ruchu: do obozów, na kursy, wycieczki i ćwiczenia p. w.

Przez zimę — w czas przeznaczony na rozmyślania — powinniśmy zastanowić się nietylko nad projektami wiosennemi czy letniemi, lecz nadewszystko nad zasadami katechizmu strzeleckiego.

Sposobimy się do wiernej służby dla Rzeczypospolitej.

Gdyby granice nasze były zagrożone przez wroga, staniemy wtedy wszyscy, aby karnie i ochoczo wypełnić dane nam rozkazy w ich obronie. Dlatego kształcimy się w rzemiośle wojennym: doskonalimy się w sztuce strzelania, zapoznajemy się z użyciem rozlicznego sprzętu żołnierskiego, uprawiamy ćwiczenia polowe.

Uświadamiamy sobie odrazu, że przygotowanie do obrony państwa wymaga z naszej strony ogromnego, celowego wysiłku, ażeby pod względem fizycznym, technicznym i moralnym Związek Strzelecki nie zawiódł pokładanego w nim zaufania władz wojskowych.

Ale równocześnie nie przestajemy widzieć niedostatków, braków i usterek naszego życia państwowego i społecznego — w czasie pokoju. Chcemy wobec tego mieć Rzeczpospolitą silną i potężną, społeczeństwo zaś zdrowem i świadomem swych zadań.

Pokój potrzebny jest państwu naszemu, jako balsam rany zabliźniający, jako powietrze krew organizmu odświeżające, jako pokarm odbudowujący tkanki jego.

Ideę pokoju stawiamy ponad wszystko. Chcemy tego pokoju dla państwa i dla przyszłych pokoleń, życząc im ażeby w jego blaskach moc państwa dojrzała.

Wojna i pokój!

Strzelec, tęgi i dzielny fizycznie, jest dobrym materjałem na żołnierza, lecz jest przedewszystkiem pożądanym typem obywatela, przynoszącym pracą swoją korzyść państwu i społeczeństwu.

Strzelec, wyszkolony technicznie, obeznany z tą lub inną gałęzią techniczno-przemysłową jest bardzo przydatnym kandydatem dla wojsk technicznych, lecz niemniejszą wartość przedstawia w obecnem naszem życiu pokojowem.

Strzelec, świadomy swych obowiązków, karny i moralny jest w równym stopniu niezbędny dla oddziału wojskowego, jak instytucji lub przedsiębiorstwa cywilnego.

Rękami więc i środkami wojny pracować możemy dla pokoju!

Polska potrzebuje narodu obywateli-żołnierzy.

Obywateli, którzy jak żołnierze, zwartą kolumną i karnie podejmą ciężki trud wzmocnienia i rozbudowy państwa.

Żołnierzy — po obywatelsku, z umiłowaniem i poświęceniem odbywających swą powinność wojskową, sposobiących innych do trudów wojennych i gotowych do złożenia ofiary z życia swego na rzecz ojczyzny.

Przez zimę pomyślmy nad tem, jak realizować mamy w szeregach naszych te dwie gałęzie naszych prac, bowiem Związek Strzelecki jest organizacją przysposobienia wojskowego i przysposobienia pokojowego.

K. Kierzkowski

STRZELEC, A KSIĄŻKA

Utarło się mniemanie, że sport nie wiele ma wspólnego z książką — a nawet jest jej nieprzyjacielem. Zdanie zgoła niemądre i „utarte" jak wiele innych głupstw, z któremi szkoda czasu i zachodu walczyć. Jeśli zdrowie jest skarbem człowieka, to nietylko zdrowie fizyczne, ale i duchowe. Człowiek dopiero wtedy może się nazywać w pełni zdrowym, kiedy mózg jego funkcjonuje równie sprawnie jak mięśnie. Cóż warte są mięśnie bez mózgu. Ateńczycy w starej Grecji tem właśnie przewyższali Spartan, że, podczas gdy Spartanie posiadali świetną dzielność i sprawność tylko fizyczną, Ateńczycy prócz fizycznej dzielności i sprawności, posiadali jeszcze świetne i doskonale funkcjonujące mózgi. Zadaniem sportu właśnie jest utrzymanie w zdrowiu ciała, a więc i jego części zasadniczej: mózgu.

Zdrowy mózg natomiast w zdrowem ciele, by się na równi z niem rozwijać w sprawności i sile, potrzebuje trochę innych ćwiczeń, aniżeli fizyczne, które tylko jego zdrowie i świeżość utrzymują, ale go nie rozwijają. Ćwiczeniem tem jest myśl. Tak, jak ćwiczeniem oka i karności ręki jest strzelanie, ćwiczeniem nóg jest marsz, tak ćwiczeniem mózgu jest myśl. A salą gimnastyczną myśli, jest właśnie książka. Naturalnie dobra książka, nie każda bowiem książka jest dobrą, jak nie każda sala gimnastyczna ma dobre przyrządy i... świeże powietrze.

Strzelec jest obywatelem i jest żołnierzem, rosnącym ku chwale ojczyzny, ku jej potędze i ku zabezpieczeniu tej potęgi. Któż zatem więcej aniżeli on jest wybranym ku temu, by krzewić wokół siebie i w samym sobie rozwijać w czyn hasła dobrego zdrowia fizycznego i duchowego, które to zdrowie dopiero może uczynić z nas ludzi silnych, a państwo nasze potężne.

Naturalnie, organizacja strzelecka, jak to sama nazwa wskazuje, ma przedewszystkiem za zadanie wychowanie szeregów strzeleckich, których głównemi cechami są cechy dobrych żołnierzy: celny strzał, tęgi marsz, dzielność i wytrwałość. Są to wasze główne zajęcia — obywatele.

Ale przecież każdego dnia zostaje wam jakaś wolna godzinka, którą trwonicie na byle co. W takiej godzince pomyślcie, że strzelec jest i dobrym obywatelem. Pomyślcie o tej sali gimnastycznej dla ducha i weźcie jakąś dobrą książkę do ręki. Nie macie własnej, pożyczcie od kolegi, od nauczyciela, czy z bibljoteki. Nie wiecie która dobra, spytajcie o to swego referenta kulturalno - oświatowego. Byście się jednak sami nauczyli odróżniać książki dobre od złych, podamy wam pokrótce cechy jednych i drugich.

Książka dobra musi być przedewszystkiem pisana dobrym, poprawnym językiem. Jeśli znajdziecie w jakiejś książce błędy, czy to gramatyczne, czy stylistyczne, czy wreszcie ortograficzne, znaczy to, że jest pisaną niechlujnie przez jakiegoś nieuka, lub „grafomana" (człowieka, który ma manję pisania), wydana przez spekulanta, a polująca na umysł... głupca. (Naturalnie, że i w najlepszej książce może się znaleźć jakiś błąd, czy omyłka drukarska, ale te dadzą się odrazu rozpoznać).

Książka dobra musi traktować o czemś, co człowieka obchodzi, boli go lub raduje, każe mu w coś dobrego wierzyć, lub z czemś złem walczyć. A więc książki historyczne, książki na tle naszego życia z jego zagadnieniami i odbiciem jego głębokiego nurtu książki na tle przyrody i t. p. Od wszystkich tych jednakże książek należy żądać jakiejś realnej prawdy, jakiejś idei, jakiegoś pokrzepienia ducha, lub jego rozwinięcia. Wtedy staną się one nietylko dobre, ale pożyteczne.

Książkami dobremi są książki podróżnicze, częstokroć ubrane w szaty powieści, pełnych przygód. Jeśli przygody te, to nietylko awantury, ale i walka zwycięska człowieka o jakieś dobro, o czyjąś krzywdę, o jakąś prawdę, wtedy książka taka jest dobrą.

Strzeżcie się jednak książek awanturniczo-kryminalnych, o szumnych tytułach. Dadzą wam tylko niesmak i tę jedyną czarną myśl, że na świecie prym wodzi bandytyzm i złodziejstwo. Strzeżcie się tanich zeszycików i brukowych książeczek po kilka groszy, o ciekawych zwykle tytułach. Wychodzą one za pieniądze spekulantów, żerujących na najgorszych instynktach ludzkich.

W tym krótkim artykuliku nie mówimy naturalnie o całym dziale naukowych dzieł, to bowiem należy do nauki.

Ażeby tym, którzy już sami idą, lub pójdą za naszemi radami, ułatwić tę pracę ducha, będziemy w „Strzelcu (szczególniej w miesiące zimowe) podawali krótkie sprawozdania z dobrych i godnych prze czytania książek.

Może jednych z was zainteresują powieści historyczne, a innych przygody, a jeszcze innych wynalazki. Może o sporcie zechcecie się czegoś dowiedzieć więcej, aniżeli z praktyki wiecie.

Może zainteresuje was geografja, czy przyroda, czy wszechświat cały. Spróbujemy.

Wzamian prosimy o jedno. Kto z was chętny i pójdzie za naszemi radami, niech od czasu do czasu sam o jakiejś książce przez nas podanej napisze swoje zdanie.

Może też ta drogą dojdziemy do realizacji marzeń każdego referenta kulturalno-oświatowego, marzeń o stałej bibljotece strzeleckiej w każdym oddziele.

Spróbujmy, może i na tem polu okażemy się dzielni, sprawni i... jedni z pierwszych. **Ka.**

ODPRAWA...

W „Naprzodzie" z dn. 9 listopada b. r., w „Nowym Głosie Przemyskim" z dn. 18 listopada oraz w „Dzienniku Ludowym" we Lwowie pojawiły się artykuły p. t. „Renegat", atakujące obelżywemi słowami posła i prezesa Zarządu Okręgu Przemyskiego Związku Strzeleckiego, p. Rudolfa Burdę. Zarząd Okręgu Przemyskiego Związku Strzeleckiego, zająwszy się z własnej inicjatywy tą sprawą na posiedzeniu, odbytem w dniu 21 listopada b. r, stwierdził jednomyślnie, że artykuły te nie usiłują nawet podnosić żadnych konkretnych zarzutów przeciw prezesowi Zarządu Okręgu, a jedynie posługują się prostemi obelgami pod jego adresem, a to nie z powodu jego znanej powszechnie a zasłużonej działalności, lecz jedynie i wyłącznie za jego okrzyk w Sejmie, skierowany do P. P. S.: „zrobiliście z P. P. S. partję, na której żerują żydowscy adwokaci".

Otóż Zarząd — ubolewając z powodu użycia podobnego tonu w polemice politycznej — uchwalił wyrazić niniejszem panu prezesowi Zarządu Okręgu, posłowi Rudolfowi Burdzie, swe zupełne zaufanie, należną cześć i szczery żal, że padł ofiarą obelg, które stanowczo jako broń polityczną Zarząd potępia.

STRZELCY W ARMJI CZYNNEJ

„JAK TO W WOJSKU BĘDZIE ŁADNIE, KIEDY STRZELEC W WODĘ WPADNIE"

Po pierwszych listach otrzymanych od moich chłopców, którzy odeszli do wojska, zdawało mi się, że będę musiał sam im przypominać o istnieniu oddziału i o życiu strzeleckiem w cywilu.

Okazuje się jednak żem się grubo pomylił; w niespełna bowiem trzy tygodnie otrzymałem od nich ponownie list pełen wyrazów serdeczności i podzięki za przysługę, dzięki której otrzymali przydział do Marynarki Wojennej. Co prawda tom się tam niewiele wysilił, ponieważ Kierownictwo Marynarki Wojennej niesłychanie uprzejmie idzie Związkowi na rękę, alec zawsze to się nazywa pomoc, która w oczach moich przygnębionych chłopców odegrała poważną rolę.

Otóż co moi chłopcy piszą:

Świecie, dn. 6.XI 1928.

„Szanowny Obywatelu Prezesie!

W pierwszych słowach naszych zasyłamy Obywatelowi nasze serdeczne podzięki. Dzięki wstawiennictwu ob. Prezesa zostaliśmy przydzieleni do marynarki. W kompanji narzekać nie możemy, tylko że nas rozdzielili. Ja W. z J. jesteśmy w 6 drużynie, a P. i W. są w 8. Co do ćwiczeń, to nie są one takie jak w piechocie. Ganiać to nas ganiają, tylko że my na to jeszcze nie narzekamy, a staramy się wypełniać, ażeby na nas nie patrzano złem okiem. Ćwiczenia idą w bardzo szybkiem tempie dlatego, że chcą nas przed przysięgą wyszkolić w kursie piechocińskim. Dowódcą naszej kompanji jest p. por. Godawa, bardzo dobry człowiek. A teraz ob. Prezesie, jak nam Obywatel obiecał, prosimy bardzo o ten przyjazd do nas. Prosimy bardzo o przysyłanie nam wiadomości o oddziele i o Warszawie, co tam słychać, prosimy też od innych listy. Więcej opisywać nie mogę, bo zaraz będzie przegląd kurtek, więc muszę swoją zacerować, bo ma dziury. Drugim razem opiszemy ob. Prezesowi więcej niż teraz. Pozostają ci sami strzelcy obyw. Prezesa. Cześć!

List od ob. Prezesa otrzymaliśmy, za który z całego serca dziękujemy i za raz na niego odpisujemy".

(podpisy)

Oczywiście naciskam innych członków oddziału, a szczególnie zarządu, aby do chłopców conajmniej raz na miesiąc któryś napisał. Leniwe to to są te „strzeleckie dygnitarze".... to też żaden nie napisał. A tymczasem chłopcy się tam niecierpliwią i Bóg — wie co przypuszczają. W dwa tygodnie po otrzymanym liście nadchodzi drugi list.

Posłuchajcie....

Świecie, dn. 21.XI 1928.

„Szanowny Ob. Prezesie!

Nie mając dłuższy czas odpowiedzi na nasz list, jesteśmy mocno niespokojni, sądząc, że kochany ob. Prezes i wogóle Związek zapomniał o nas zupełnie, dlatego posyłamy jeszcze jeden list aby nie być zupełnie zapomnianym Otóż Szanowny Ob. Prezesie donosimy że jesteśmy wszyscy zdrowi i służbę naszą wypełniamy z chęcią. Przechodzimy teraz ćwiczenia, które już umiemy ale to wcale nie przeszkadza abyśmy jeszcze raz je przerabiali. Obiecał nam ob. Prezes przyjechać w listopadzie jednak do tej pory pomimo naszego oczekiwania, aby ujrzeć Cię ob. Prezesie nie doczekaliśmy się. Teraz zwracamy się po raz wtóry pod skrzydła opiekuńcze „Naszego Ojca" z prośbą. Nasza prośba polega na tem, że na Boże Narodzenie będą dawać urlopy, więc my pomimo tego, iż spodziewamy się dostać urlopy, jednak zwracamy się do ob. Prezesa o wyrobienie dla nas urlopu, chociaz na jakie 14 dni, bo tu w Kadrze będą dawać tylko na 7 dni. Mamy nadzieję, że nam ob. Prezes tej prośby nie odmówi, dlatego tak śmiało zwracamy się do niego. Następnie prosimy bardzo częściej się z nami komunikować i pisać co się dzieje w oddziale, oraz prosimy jak to nam ob. Prezes obiecywał, aby i drudzy z zarządu do nas napisali. Prosimy o prędki odpis, zasyłając Obywatelowi oraz wszystkim znajomym nasze:

Cześć!

Zawsze ci sami oddani Prezesowi strzelcy - marynarze.

(tu następują podpisy).

Otóż jak z listów naszych chłopców wynika to tam w armji czynnej wcale im się źle nie dzieje. Piszą jak umią i czują. Że tam każdy chciałby na święta do domu się dostać w to oczywiście nie wątpi nikt, ale że aż 14 dni urlopu chcieliby „zafasować" i to w dodatku mnie do tej sprawy wciągnąć to już im się nie uda... Na 14 dni bowiem to puszcza się z wojska po rocznej conajmniej służbie, a nie na urlop świąteczny. To też nic z tego. Przypuszczam, że 7 dni wystarczy, a chłopcy na t. z. „polski urlop" nie pojadą. Zanadto są zdyscyplinowani.

Tymczasem cieszyć się wypada, że chłopaki czują związek z oddziałem i dopytują się co u nas słychać.

Oczywiście sam im natychmiast odpowiem, a i innych członków I Oddziału Strzelców Marynarzy przycisnę...

Niech się wstydzą, ci szczególnie z Zarządu Oddziału, że ich „poszukać" tą drogą muszę. *Muszkiet.*

OBWOD WYSOKIE - MAZOWIECKIE

Związkiem Strzelecki rozpoczął swoją pracę organizacyjną na terenie tut. powiatu od maja 1926 r.

Pierwsze oddziały zorganizowane zostały we wsiach: Opisy, Wiśniówek i Szepietowo — Wawrzyńce już w marcu 1926 r przez ob. Tyszkę. Początkowo powiat nasz należał organizacyjnie do Obwodu białostockiego, tworząc pododwód Wysoko - Mazow.

Dzięki energicznej działalności prezesa podobwodu ob. Skarzyńskiego, podobwód przekształcony został w Obwód w dniu 23 września b. r., w którym to dniu zostały dokonane wybory Zarządu Obwodu przez delegatów, reprezentujących 11 oddziałów Strzeleckich.

Do składu osobowego Zarządu Obwodu weszli: Ob. ob. Skarzyński, Burmistrz miasta, jako prezes, Bukowski, rejent — vice-prezes, Sulkowski, zast. star. — skarbnik, Deszczyński, spółdzielca—sekretarz, oraz jako zastępcy ob. ob. Biały, sekretarz Sejmiku, Sztyler, urzędnik Sejmiku, Siarkiewicz, komornik, Deszczyński, rolnik, K Tyszko, rzemieślnik i J. Tyszko — rzemieślnik.

Na pierwszem posiedzeniu Zarządu na Kmda Obw. wysunięty został ob. Jagusiak, kierownik szkoły, który jako oficer rezerwy całą swoją wiedzę wojskową poświęcił dla dobra i rozwoju organizacji strzeleckiej.

Rozkazem Kmdy Obw. zostali powołani: na referenta organizacyjnego ob. Tyszko, kult. ośw. ob. Dziurski, wyszkoleniowego ob. Tkaczuk.

Mimo krótkiego stosunkowo okresu czasu dokonano inspekcji wszystkich prawie oddziałów, dokonywując niezbędnych reorganizacyj, zmian i uzupełnień personalnych.

Brak odpowiednio przygotowanych ludzi i słabe narazie środki finansowe stoją na przeszkodzie do tworzenia nowych oddziałów. To też władze Obwodu postawiły sobie za cel ugruntowanie pod każdym względem istniejących już oddziałów.

Mając na uwadze, że większość strzelców to rolnicy, władzę Obwodu weszły w porozumienie z miejscowym Sejmikiem i zorganizowały po oddziałach pogadanki treści rolniczo - hodowlanej, które wygłaszają fachowi instruktorzy. Praca w oddziałach wre i młodzież twardo stoi przy sztandarze strzeleckim, mimo nagonki ze strony pewnego odłamu tut. społeczeństwa.

Społeczeństwo tut. miało sposobność po raz pierwszy z bliska przypatrzeć się sile i tężyźnie strzeleckiej w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru Obwodu, wbijania gwoździ i defiladzie, w której biały udział wszystkie oddziały strzeleckie, liczące blisko 300 ludzi. Wygląd oddziałów, ich jednolite umundurowanie i sprężystość władz. strzeleckich zyskały ogólne uznanie.

Podkreślić należy, że dotychczasowe wyniki pracy strzeleckiej na terenie powiatu są b. wielkie, jeśli się zważy, że do niedawna powiat tut. był twierdzą i niezdobytą ostoją wstecznictwa i reakcji. Życzyćby tylko należało, by w pracy strzeleckiej wziął szerszy ogół nauczycielstwa powszechnego i by powiatowe władze szkolne, szczególniej inspektorat, zmienił swą stosowaną niestety dotychczas jeszcze taktykę „niechęci" do tych nauczycieli, którzy garną się do pracy w organizacji strzeleckiej.

OBWÓD CHMIELNIK

Czasem dobre jest sąsiedztwo. — Komendant Obwodu na kursie. — Boisko sportowe. — Szaniec. — Pan starosta Plenkiewicz propagatorem strzelania. — Zawody niepodległościowe. — Oddziały kobiece. — Teatr i instruktorzy.

Wiedziałem, że jest gdzieś jakiś Chmielnik, ale nawet nie bardzo dobrze gdzie!

Bliżej dowiedziałem się coś o nim dopiero dzięki przymusowemu zresztą sąsiedztwu przez powietrze z całkiem zresztą porządnym (gdyby nie te papierosy!) referentem oświatowym.

Ponieważ referat oświatowy kupczy wiedzą o wiele dłużej od referatu sportowego — więc też łaknący światła częściej tam zachodzą niż np. mający ochotę wyłamać swe kości — do mnie.

To też pewnego dnia, pomimo całkowitego zagłębienia w papierową robotę sportową nie mogę mimo uszu puścić, jak jakiś dobrze zbudowany młody człowiek zwekslował z tematów oświatowych na sport i zaczął naszemu „podsekretarzowi stanu" od spraw oświatowych prawić o nowem boisku i innych sprawach sportowych.

Dobrze jest, myślę, czasami przecież zjawi się jakiś biały kruk z terenu i coś w oryginale można się dowiedzieć.

Rzadka gratka.

Podchodzę do tej żywej kopalni wiadomości.

„Zwolski" przedstawia się młody, zdrowy, o niebieskich oczach Komendant Obwodu Chmielnik.

„Czy Obywatel nie mógłby mi — pytam — podać szczegółów z życia sportowego Obwodu?".

„Czemu nie, ale obecnie nie mam czasu, jestem na kursie gazowym, jutro wyjeżdżam do poniedziałku na niepodległość. Po przyjeździe opiszę wszystko" — wyrecytował Komendant i... zwiał.

Czekam cierpliwie. Przyjechał. Lecz jak to zwykle bywa, tam u dołu, w terenie ludzie raczej wolą robić niż pisać.

Musiało się skończyć na ustnej indagacji.

„Mówiliście zeszłym razem coś o boisku?".

„Tak jest, udało się nam zbudować porządne boisko, dzięki poparciu Komitetu Powiatowego W. F. oraz pracy naszych strzelców, którzy się z nią nie ociągali i chętnie zakasali rękawy.

Duszą tej pracy był ob. starosta Plenkiewicz, honorowy prezes obwodu Chmielnik. On też popiera strzelectwo, rozwijające się w Obwodzie całkiem pomyślnie, dzięki obfitej ilości amunicji, której ob. starosta nie szczędzi.

Wkrótce zabierzemy się — ciągnie ob. Zwolski — do budowy domu ludowego i drugiego boiska w gminie Szaniec, która z okazji uczczenia niepodległości uchwaliła na zebraniu gminnem pod przewodnictwem sołtysa Andrzeja Prucnala „jednogłośnie oddać na własność Związkowi Strzeleckiemu w Szańcu plac, na którym to placu Związek Strzelecki wybuduje dom ludowy, z koszarami dla strzelców, oraz remizą strażacką. Powyższy plac zebranie wiejskie wsi Szaniec oddaje Związkowi Strzeleckiemu, jako dar bezpłatny, z uwagi dla uczczenia nadchodzącego dziesięciolecia odzyskania niepodległości państwa polskiego".

Więcej takich Szańców, pomyślałem sobie, a życie jakoś potoczy się raźniej.



Ob. Zwolski, kmdt Obwodu Chmielnik

„A zawody niepodległościowe jak się wam udały?".

„Całkiem dobrze, tak pod względem wyników jak i udziału publiczności i zawodników. Oprócz uroczystego obchodu urządziliśmy zawody strzeleckie z broni małokalibrowej dla oddziałów strzeleckich i stowarzyszeń młodzieży polskiej.

Wszystkie pierwsze miejsca zdobyli strzelcy i strzelczynie.

A oto wyniki:

Strzelanie na 50 mtr. męskie: 1) Dzierdziug 84 pkt., 2) Szczygłowski 79 pkt., 3) Frela 79 pkt. *Strzelanie kobiece na 50 mtr.:* 1) Stradowska 74 pkt., 2) Słomkówna 65 pkt.

W biegu zaś na 3 klm. naprzełaj, do którego startowało 37 zawodników, zwyciężył ob. Krawczyk w 9 min. 42 sek., 2) Juszca 9,45 sek., 3) Francikiewicz 9,49 sek.".

„A jak tam z oddziałami żeńskiemi?".

„Mamy 3 dobrze zapowiadające się oddziały. Liczebnie przodują Sędziejowice z 35 strzelczyniami, następnie idą Piotrowice — 21 i Chmielnik — 16.

Referentką pracy kobiet jest ob. Irena Nowakowska, która z zadania swego wywiązuje się ku ogólnemu zadowoleniu".

„Jak zamierzacie spędzić zimę?"

„Będziemy dużo czytać, oraz urządzać przedstawienia teatralne. Oddziały w Szańcu, Młynach i Piotrowicach mają pod tym względem bogatą przeszłość i dobrze ustaloną opinję".

„Jak widzę, macie wszędzie odpowiednich ludzi na posterunkach. Ilu też jest w obwodzie instruktorów sportowych?".

„Sześciu z kadry półzawodowej, wszyscy byli strzelcy.

„Pozatem dzielnie nam pomaga w Piotrowicach ob. Szwarnowiecki, nauczyciel z ukończonym kursem w. f.".

Dziękuję za tych parę wiadomości, które gdyby nie przypadek, nigdy nie dostałyby się do mojej wiadomości i wykazów pracy sportowej.

A ileż to takich oddziałów pracuje i o sobie nie daje znać!

Kurleto

Baczność strzelcy z Baranowa, pow. Tarnobrzeg!

Redakcja „Strzelca" otrzymała list od ob. Pawła Rzeszuta z Argentyny, dokąd wyemigrował w lipcu r. b.

Ob. Rzeszut prosi o nadsyłanie mu „Strzelca", szczególnie zaś o numery zawierające sprawozdanie z Marszu Szlakiem Kadrówki i uroczystości 11 listopada.

Prośbę tę Redakcja już spełniła.

Ale ob. Rzeszut prosi również o wiadomości z oddziału macierzystego i rodzinnego miasteczka.

Tęskno mu na obczyźnie do rodzinnej ziemi i kolegów.

Strzelcy z Baranowa! Waszym obowiązkiem jest podtrzymywać nić wiążącą Waszego kolegę ze „starym krajem". Piszcie do niego, donoście mu o swych radościach i smutkach, niech na wygnaniu, na obcej ziemi, dokąd musiał dla kawałka chleba wyjechać, czuje Waszą pamięć i Waszą przyjaźń.

Listy dla ob. Rzeszuta można kierować do Redakcji „Strzelca" lub bezpośrednio do niego pod adresem: Sen. Rzeszut Pawel, Posadas Misiones, Calle Agacucho Nr. 500; Rep. Argentina, Ameryka Południowa.

Krajowe pisma i książki będą miłym i najlepszym dowodem pamięci.

MIGAWKI

WŚRÓD FASZYSTÓW PÓŁNOCY

Kartka z pamiętnika.

Od Redakcji: W ubiegłym tygodniu jeden z członków italskiej wycieczki dziennikarskiej, zwiedzającej Polskę, przybył do Komendy Głównej w celu zapoznania się z polskim Związkiem Strzeleckim, o którego pracach i liczebności wiadomo zagranicą. Niestety, nasze trudne warunki bytowania wywierają poważny wpływ na wybitnie niereprezentacyjny wygląd siedziby naczelnych władz organizacyjnych.

Warszawa w październiku

Jak to dziwnie toczą się losy ludzkie! Czyż ja Giovanni Cristobello, współpracownik „Gazetta della Sera", mogłem przypuszczać kiedykolwiek, że stopa moja dotknie kręgu Podbiegunowego Koła, że podążę wielkim szlakiem nieśmiertelnego Generała Nobile?

Nieszczęście chciało, że nasz wielki podróżnik zawadził powłoką balonu o zaostrzony koniec osi ziemskiej, ale geniusz rasy italskiej wskazał drogę, którą dążyć będą czarne koszule, aż do zwycięstwa, lub śmierci najbliższych współpracowników. Oto przyczyny, które spowodowały moją obecność w Warszawie.

Pogoda jest ciężka, ale znoszę ją dość dobrze, natomiast krajowcy zachwycają się tą porą roku, nazywając ją „złota iesiegne".

Myliłby się uczony teoretyk, któryby przypuszczał, że polacy, jako szczep północy, stanowią rasę jasnowłosych, łagodnych olbrzymów. Bacznie przyglądałem się publiczności, która jest łudząco podobna do ludności Neapolu, lub Rzymu. Dominuje typ drobnego bruneta o orlim nosie i charakterystycznem dla ras połdniowych skrzywieniu ust. Opowiadają, że w osiemnastem stuleciu bywało tu wielu italów.

Nasze oko, przyzwyczajone do bujnej zieloności południa, patrzy żałośnie na tutejsze drzewa, posiadające raptem po kilka, lub kilkanaście liści.

Nie mogę powiedzieć również, aby polacy dbali specjalnie o czystość. Na żadnej ulicy nie widziałem tak miłych dla oka przechodnia białych plam, rozwieszonej w słońcu, bielizny. Zapewne ciężkie warunki finansowe tego kraju i w tym kierunku nakazują ścisłą oszczędność.

W dniu dzisiejszym nasz gide obiecał zaprowadzić mnie do Komendy Głównej tutejszych faszystów, którzy dziwnie się nazywają. Societa di Tiro). Cóż to ma wspólnego z zagadnieniami państwowemi?*

Widocznie tutaj, zarówno jak w Meksyku łatwiej o strzał, niż butelkę oleju rycynowego dla przeciwnika politycznego.

Nieco poddenerwowany i zaciekawiony wsiadłem do oczekującej nas limuzyny, bo czyż można przewidzieć, co tym polskim cowboyom zaświta w głowie.

Towarzysz mój bardzo niechętnie, monosylabami odzywał się o strzelcach. Z mętnego opowiadania zorjentowałem się, że należy on do „czwartej brygady faszystów", która coś tam musiała przeskrobać, bo nie jet zbyt dobrze widziana.

Zajechaliśmy na szeroki bulwar przedmieścia, obok dworca kolejowego.

Odrazu przekonałem się, że mimo „marszu na Warszawę", którego dokonał Il Duce Piłsudski dwa lata temu, sytuacja nie znajduje się w rękach faszystów.

Gorzej nawet, przypuszczać mogłem, że sfery kierownicze spodziewają się lada dzień poważniejszych rozruchów.

Cała ulica była pocięta systemem okopów, które właśnie betonowano. W bramie domu strzeleckiego tłum faszystów gorączkowo dysputował nad sytuacją. W milczeniu podążyłem za moim cicerone, który nie zdradzał niepokoju. Widocznie jest to stan normalny tej dzielnicy.

Komenda Główna Societa di Tiro à Segno mieści się w starym palazzo, przebudowywanym i rujnowanym wielokrotnie w czasie wielkiej wojny. Północne warunki klimatyczne tego kraju skłoniły Komendę Główną do umieszczenia na tyłach podwórza „składu węgli i drzewa". Styl domu i jego wnętrze świadczą wymownie o braku zamiłowań architektonicznych u polaków. Jest to poprostu spora jurta murowana.

Po wydeptanych schodach przeszliśmy na pierwsze piętro.

W klatce schodowej zwrócił moją uwagę szyld z jaskrawo wymalowanym gorsetem damskim. Przypuszczalnie jest to znak żeńskich oddziałów strzeleckich, które ten średniowieczny zabytek stroju kobiecego wzięły sobie za godło.

W drzwiach wejściowych spotkało nas nieufne spojrzenie dyżurnego, który rzucił krótkie powitanie polskich faszystów:

— Chego! (Czego? Przyp. Red.).

Mój przewodnik wypowiedział kilka zdań w tutejszem narzeczu i znaleźliśmy się w wąskim korytarzu. Tutaj kilku siwobrodych obywateli w długich, do ziemi sięgających marynarkach, żywo nad czemś rozprawiało.

Nagle z bocznego pokoju buchnęła na nas ostra woń gazów trujących; w uchylonych drzwiach ukazała się przysadkowata postać laborantki (kamery gazowej?), która na widok obcych przybyszów szybko zatrzasnęła drzwi.

W dużej, ciemnej poczekalni znajdowało się kilka znudzonych osób. Obok maszyn do pisania siedziały dwie panie w spacerowych, barwnych sukniach, zajęte manicur'em.

Powitały nas powłóczystemi pojrzeniami (ach, te polki!). Przy aparacie telefonicznym czekała spora gromadka w ogonku. Tymczasem przez telefon jakaś dama z całkiem południowym temperamentem wymyślała komuś ostrym dyszkantem z fenomenalną szybkością.

Z poczekalni przeszliśmy do pokoju komendanta warty, w którym przyjął nas szef sztabu Związku Strzeleckiego, obawiając się prawdopodobnie, abym zwiedzając siedzibę sztabu nie przejrzał strzeleckich tajemnic.

Szef sztabu był niesłychanie zadowolony z siebie i pełen radości życia. Zaofiarował mi jakieś broszurki, wydane przez któryś z prowincjonalnych oddziałów. Niestety, wydawnictw oficjalnych mi nie pokazano.

Szef sztabu wyjaśnił mi, że w tym domu mieści się tylko oddział operacyjny (aha, okopy!), a właściwa komenda została przeniesiona do nowozbudowanego dwunastopiętrowego gmachu. Oczywiście Rząd i Armja dbają niesłychanie o Związek Strzelecki, rozumiejąc, że to „oczko w głowie" jest zadatkiem przyszłej potęgi państwa. Naszą rozmowę przerwano z powodu przybycia przedstawiciela władz urzędowych jakiegoś wysokiego dostojnika, który pragnął porozumieć się z szefem sztabu w bardzo pilnych sprawach.

Nie znając języka krajowego, nie mogłem się dowiedzieć, czy to był Minister Spraw Wewnętrznych czy może Zagranicznych (Litwa!). Zapamiętałem tylko, często powtarzające się w rozmowie słowo „komornik": ale nie wiem, czy to nazwisko, czy poprostu jakaś nazwa.

Nie chcąc przeszkadzać w tak doniosłej konferencji szybko pożegnaliśmy się, tembardziej, że towarzysz mój był mocno skonsternowanym.

. . . .

J. Drzewiecki

*) Związek Strzelecki.

LEGJA

NAJPIĘKNIEJSZA KA



Legjonistki przy obsłudze armaty we Lwowie na Wysokim Zamku.

Najwspanialszym, najbardziej potężnym, bo masowym, najbardziej samodzielnym i najdalej idącym czynem kobiet polskich podczas wojny — była Ochotnicza Legja Kobiet.

Zjawisko, któremu równego ani podobnego nie było w żadnym narodzie, ani podczas wojny, ani nigdy w historji, na które nie zdobyła się ani bohaterska Francja i Belgja, ani żaden z najwyżej stojących pod względem równouprawnienia kobiet narodów.

Rewolucyjna Rosja Kiereńskiego próbowała stworzyć coś podobnego, formując t. zw. udarne bataljony kobiece.

Były one jednak parodją wojska i bardzo szybko zostały rozwiązane.

Bo typ kobiety takiej jak polska, tak odrębny od typów kobiecych innych narodów powstać mógł widocznie tylko w Polsce, „tem europejskiem rozdrożu rzuconem między Wschód i Zachód, tej arenie ustawicznych starć i bojów przesławnych".

Dużo wybitnych typów kobiecych przekazała nam historja przedrozbiorowa i historja powstań.

W okresie rządów zaborczych kobiety czynnie podtrzymywały ducha niepodległości biorąc udział w ruchach rewolucyjnych oraz szerząc tajną oświatę.

Przed wybuchem wojny światowej przygotowywały się do walki orężnej, zaprawiając się do niej w Związku i Drużynach Strzeleckich.

Niestety władze legjonowe prawie na początku wojny zabroniły kobietom dostępu do swoich oddziałów.

Tylko nieliczne jednostki walczyły w szeregach 1 i 2 Brygady, zakonspirowane wśród znajomych legjonistów.

Inne zużytkowano w oddziale wywiadowczym.

Tak więc nadzieje strzelczyń i drużyniaczek, że wezmą czynny udział w walce o wyzwolenie, zostały zawiedzione, zapał ich niewykorzystany. Wiele z nich powróciło do domów, by przerzucić się do pracy Ligi Kobiet, gromadzącej fundusze, odzienie, żywność oraz otaczającej opieką rannych i chorych legjonistów. Inne pozostały bezczynne.

Chwilą, w której kobieta polska jawnie i zbiorowo wystąpiła z bronią w ręku, był rok 1918-ty, rok rozbłysku Niepodległości na naszych kwią zbroczonych ziemiach.

Hasło do tego wystąpienia dały lwowianki.

Było to w listopadzie 1918-go roku, gdy Ukraińcy zajęli Lwów, korzystając z ogólnego zamięszania, z rozproszenia szczupłych sił tworzącej się armji polskiej po różnych frontach.

Wtedy to ludność Lwowa, mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, wszyscy rzucili się do obrony ukochanego miasta, zdobywszy dosłownie gołemi rękami broń.

Kobiety walczyły w szeregach mężczyzn żołnierzy, walczyły bohatersko, czego najlepszym dowodem jest ilość zabitych i rannych z tego okresu.

Pierwszy odrębny oddział kobiecy zorganizowany przez p. Aleksandrę Zagórską, późniejszą komendantkę Legji, pełnił narazie służbę kurjerską.

Służba ta była niesłychanie niebezpieczna, bo polegała na przenoszeniu rozkazów, meldunków, rozpowszechnianiu odezw, werbowaniu ochotników z polskiej części miasta do tej, którą zajęli Ukraińcy.

W grudniu tegoż roku oddział ten przekształcił się już w Milicję Obywatelską Kobiet, która zaczęła pełnić służbę bezpieczeństwa w mieście i jego okolicach. A Lwów był wtedy istnym wulkanem, gdzie Polacy i Ukraińcy mięszali się z sobą na każdym kroku, w każdym domu, gdzie z za każdego węgła, z każdego okna czyhała podstępna śmierć.

Milicja kobieca niedługo po swem utworzeniu się objęła pierwsze posterunki wartownicze.

Pierwszy z nich była to obsługa działa i karabinu maszynowego na Wysokim Zamku oraz służba obserwacyjna w tem samem miejscu. Ten ogromnie odpowiedzialny posterunek miały kobiety w swych rękach do maja 1919 roku, zyskując swem zachowaniem szereg gorących rozkazów pochwalnych.



Grupa legjonistek we Lwowie.

OBIECA

KOBIETY POLSKIEJ



W obsłudze karabinu maszynowego na Wysokim Zamku.

Właściwa Legja Kobiet utworzona została z rozszerzonej i przekształconej w ściśle wojskową formację Milicji w końcu grudnia 1918 r. Odrazu świeżo zorganizowane siły kobiece użyte zostały do walk na froncie.

A było to w dniach od 23—28 grudnia, w dniach najgorętszych ataków ukraińskich.

Legja otrzymała pierwszy chrzest bojowy pod Krzywczycami, Zboiskami, pod Kulparkowem i na Persenkówce.

W początku 1919 roku, pociągnięte bohaterstwem lwowianek, napływać zaczęły do Legji kobiety i z innych dzielnic.

W Legji, a także i przy niektórych męskich oddziałach potworzono kobiece kompanje szturmowe, które szły zazwyczaj w pierwszych szeregach atakujących.

W lutym 1919 roku bataljon O. L. K. liczył już 350 żołnierzy.

W czasie tym zarówno całe grupy, jak i pojedyncze legjonistki dały wielokrotnie dowody niesłychanej odwagi i wytrwałości, zyskując szereg rozkazów pochwalnych od władz wojskowych.

Bataljon pełnił wtedy służbę wartowniczą w mieście stale bombardowanem i ostrzeliwanem ze wszech stron. Wiele zpośród legjonistek odkomenderowano na własne żądanie na front, do męskich oddziałów.

Równocześnie idea służby wojskowej kobiet budzić się zaczyna w całym kraju.

W Wilnie powstaje 26 maja 1919 roku 2-ga Legja Kobiet z inicjatywy pp. Orleńskiej-Paszkiewicz, Zatorskiej i Markowskiej. Oddział ten liczy już w lutym 1920 r. 585 legjonistek.

Pełni on przeważnie służbę wartowniczą, poza tem biurową, w szwalniach i gospodarczą.

Pełniąc swą ciężką i odpowiedzialną służbę Legja wobec tego, że wydawało się iż nie zagraża już żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo, zaczyna przechodzić ciężki okres niechęci i braku wszelkiej pomocy, tak ze strony niektórych odłamów społeczeństwa, jak i ze strony czynników wojskowych, które zaczynają uważać ją za niepotrzebną.

Coraz częściej mówi się o jej likwidacji, legjonistki coraz częściej spotykają się z szykanami i oszczerstwem.

Na wiosnę 1920 roku wobec zbliżającej się nawałnicy bolszewickiej stosunek do Legji zmienia się nagle i zasadniczo.

Dowództwo O. L. K. otrzymuje rozkaz tworzenia przy każdem D. O. G. jednego baonu kobiecego.



Grupa legjonistek baonu warszawskiego w Łukowie.

Przy 1 oddziale Sztabu M. S. Wojsk. powstaje Wydział O. L. K., który jest równocześnie jej dowództwem.

Dowódczynią zostaje mianowana w szarży majora p. Zagórska, komendantka Legji lwowskiej, z siedzibą dowództwa w Warszawie.

W czerwcu 1920 r. Dowództwu Legji podlegały bataljony: lwowski, wileński i warszawski; w najbliższym czasie tworzą się bataljon krakowski i poznański oraz mniejsze oddziały w Grudziądzu i Przemyślu.

Z początkiem sierpnia wydzielono z ćwiczących się w Warszawie legjonistek „na ochotnika" bataljon linjowy. Baon ten miał za zadanie podczas obrony Warszawy bronienie odcinka od Wisły do Grochowa.

Przemarsz bataljonu z koszar na Agrykoli do Grochowa oraz poświęcenie sztandaru Legji w katedrze św. Jana był jednym z nielicznych momentów uwidocznienia się ogólnego entuzjazmu i uznania społeczeństwa dla Legji.

Pochopna do zapału publiczność warszawska zasypywała kwiatami, błogosławieństwami i oklaskami młode dziewczęta, z których większość nie miała za sobą jeszcze żadnych bohaterskich czynów, lecz była ideowemi spadkobierczyniami tych, które bezimiennie poginęły pod Lwowem, torturowane w niewoli ukraińskiej oraz padły żołnierską śmiercią w pierwszych linjach walczących.

Równocześnie baon wileński walczył w obronie Wilna, wycofując się podczas odwrotu wojsk polskich do ostatniej chwili w spokoju i bez przerwy walcząc.

Świadectwo jego męstwa dały oficjalne komunikaty bolszewickie, w których wzmianka o Legji brzmiała: *„gdyby wszy-*

skie oddziały armji polskiej zachowywały się tak, jak Wileńska Legja Kobieca, nigdy nie zdołalibyśmy podejść pod Warszawę".

Legja, przez której szeregi przeszło w ciągu dwóch lat kilka tysięcy kobiet, najwyższy stan liczbowy osiągnęła we wrześniu 1920 r., licząc wtedy 2529 legjonistek.

Wraz z zakończeniem wojny polsko-bolszewickiej i następującą demobilizacją naszej armji, przychodzi częściowa likwidacja Legji.

Ówczesny minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski rozkazem swym z 17 stycznia 1921 r. wyraża Legji podziękowanie i uznanie w następujących słowach:

„Do Dowództwa O. L. K.

W okresie przełomowych walk z najazdem ukraińskim o Lwów, powstający do samodzielnego bytu Polski, została zorganizowana Ochotnicza Legja Kobiet, która od początku swego istnienia, biorąc bezpośredni udział w orężnej obronie Lwowa, spełniała niezachwianie, z największem poświęceniem, nałożony jej żołnierski obowiązek.

W dalszym ciągu walk o rubieże wschodnie Rzeczypospolitej, zasłużył na szczególne wyróżnienie Wileński Oddział O. L. K., który nawet w najkrytyczniejszych chwilach boju o Wilno, wykazał podziwu godne poświęcenie się dla dobra Ojczyzny.

Sformowany w czasie obrony stolicy Państwa Oddział bojowy O. L. K. również wyróżnił się znakomicie swą karnością, zrozumieniem powagi chwili, oraz gotowością wzięcia w każdym momencie czynnego udziału w obronie zagrożonej stolicy.

Oddziały O. L. K. wyróżniły się nietylko w chwilach groźnych walk o byt Państwa, lecz również doskonale zrozumianą i pełnioną służbę wartowniczą wewnątrz kraju, przyczyniając się w dużej mierze do ochrony dobra państwowego i stwierdzając na każdym kroku swą prawość i pełne oddanie dla sprawy.

Obecnie, z chwilą stopniowego przejścia Armji na stopę pokojową i demobilizacji oddziałów wartowniczych O. L. K., kończy się pierwszy okres jej działania i następuje przekształcenie pozostającej części O. L. K. Oceniając całość dotychczasowego działania O. L. K., wyrażam moje podziękowanie i uznanie Dowództwu O. L. K., Dtwom poszczególnych oddziałów oraz całemu składowi Legji za niestrudzoną i pełną poświęcenia pracę w nader trudnych warunkach.

Sosnkowski, gen. por.".

Na tem kończy się historja udziału Legji w wojnie. Z pozostałych legjonistek po wielu różnorodnych projektach co do ich dalszego losu, projektach tworzenia szkół O. L. K. we wszelkich działach służb pomocniczych, zrealizowano jedynie szkołę łączności w Zegrzu.

Resztę prędzej, czy później zdemobilizowano.

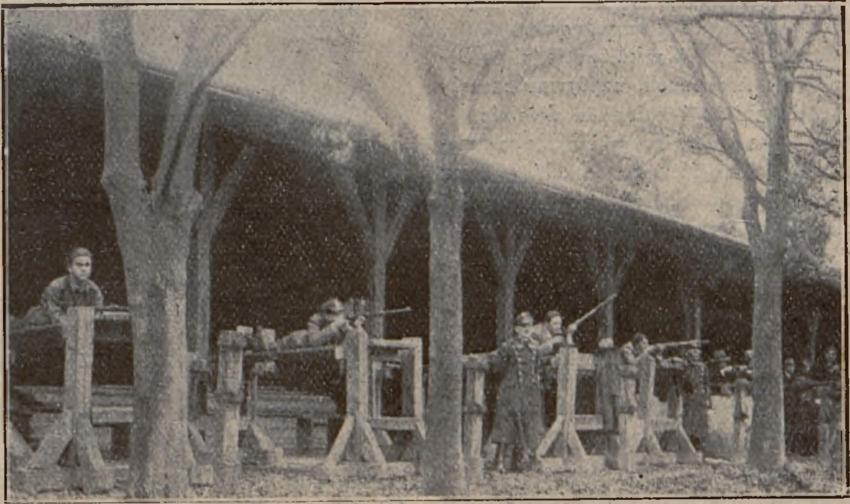
* * *

Nie szukając poklasku i rozgłosu dla swych czynów, złożywszy krótkie deklaracje, w których zobowiązują się pod słowem honoru stawić w potrzebie na każde wezwanie Dowództwa O. L. K., rozjechały się tysiące przesiąkniętych głębokiem poczuciem obowiązku bronienia ojczyzny i zapałem do służby wojskowej kobiet i dziewcząt ze wszystkich klas społecznych, włościanki, robotnice, inteligentki i młodzież szkolna.

Dzieje Legji znalazły w literaturze tylko krótkie, treściwe wspomnienie, szkic historyczny na kilkudziesięciu stronach.

Całe morze poświęcenia, zapału i bohaterstwa, cały olbrzymi przewrót dokonany w psychice kobiety polskiej, którą inicjatywa i przykład komendantki Zagórskiej podniosły wysoko, zrównując w najważniejszym obowiązku z mężczyznami, bo każąc jej walczyć i umierać za Ojczyznę, poszedł prawie w niepamięć t. zw. opinji publicznej, pozostanie jednak nazawsze w duszach legjonistek jako silne, niczem niezatarte wspomnienie dobrze wypełnionego obowiązku.

I. Szydłowska



Strzelanie na 100 mtr. o nagrodę Komendy Głównej na zawodach we Lwowie

Okręgowe Zawody Strzeleckie we Lwowie

W dniu 4 ub. m. odbyły się we Lwowie, na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej I Okręgowe zawody z broni małokalibrowej, zorganizowane przez Kmdę Okręgu Związku Strzeleckiego.

Komisarzem Głównym zawodów był Komendant Okręgu ob. Kruk - Kolbuszewski, wszystkie funkcje organizacyjne spełniali oficerowie Okręgu lwowskiego.

Myślą przewodnią przy organizowaniu zawodów było umożliwienie oddziałom zdobycie jaknajwiększej ilości karabinów małokalibrowych, których brak daje się odczuwać na terenie całego okręgu.

To też na strzelnicy na 162 zawodników, zjawiło się 130 strzelców okręgu. Przybyli i członkowie Komitetu Honorowego: gen. Norwid - Neugebauer, woj. lwowski Gołuchowski, d-ca O. K. VI gen. Popowicz, Kom. Rządu m. Lwowa inż. Nadolski, d-ca 12 Dyw. gen. Dowoyno - Sołłohub, d-ca 5 dyw. płk. Czuma i szereg wyższych oficerów i przedstawicieli władz.

Po powitaniu przedstawicieli władz i zawodników przez prezesa okr. ob. Schmala, gen. Norwid - Neugebauer otworzył zawody, oddając pierwszy strzał. Następne strzały oddali: woj. Gołuchowski, gen. Popowicz, inż. Nadolski i gen. Dowoyno - Sołłohub.

Po ukończeniu strzelań, zawodnicy udali się do Związku Legjonistów, gdzie wręczono im nagrody. Przemawiali: woj. Gołuchowski, gen. Norwid - Neugebauer, gen. Popowicz, inż. Nadolski i prezes ob. Schmal.

Zabawa strzelecka urozmaiciła wieczór.

WYNIKI ZAWODÓW

Strzelanie dla młodzieży do lat 16-tu na 25 mtr. maximum 20 pkt.: 1) Sebastjański (Strzelec) 167 pkt., 2) Bojko Wł. (Huf. Szkol.) 160 pkt., 3) Kruczkowski (Strzelec) 146 pkt., 4) Bojko Z. (Huf. Szkol.) 145 pkt., 5) Barylak (Strzelec) 123 pkt.

Strzelanie dla pań na 25 mtr. maximum 200 mtr.: 1) Bernacik (Strzelec) 168 pkt., 2) Toziczkowa (Strzelec) 139 pkt., 3) Dembicka (Strzelec) 134 pkt., 4) Kuczerówna (Strzelec) 132 pkt., 5) Strońska (Strzelec) 132 pkt.

Strzelanie dla pań na 50 mtr. maximum 200 pkt.: 1) Rychłowska (Strzelec) 132 pkt., 2) Horyszówna (Sokół) 125 pkt., 3) Toziczkowa (Strzelec) 125 pkt., 4) Bernacikówna (Strzelec) 124 pkt.

Strzelanie o nagrodę D-cy O. K. VI. Gen. Popowicza na 50 mtr. maximum punktów nieograniczona: 1) Golański (Strzelec Warszawa) 248 pkt., 2) Dr. Segałł (Strzelec) 77 pkt., 3) Welenowski

(Strzelec) 61 pkt., 4) Nemetz (Strzelec) 55 pkt., 5) Korona (Huf. Szkol.) 47 pkt., 6) Czepieluch (Strzelec) 33 pkt.

Strzelanie o nagrodę Kmdy Głównej Zw. Strzeleckiego na 100 mtr. maximum 100 pkt.: 1) Golański (Strzelec) 92 pkt., 2) Welenowski (Strzelec) 92 pkt., 3) Brzeżański (Strzelec) 90 pkt., 4) Drogala (Huf. Szkol.) 89 pkt., 5) Klusik (Stow. Młodz.) 87 pkt., 6) Bujniak (Strzelec) 86 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo m. Lwowa na 50 mtr. maximum 300 pkt.: 1) Welenowski (Strzelec) 251 pkt., 2) Golański (Strzelec) 239 pkt., 3) Grzybowski (Strzelec) 233 pkt., 4) Machnik (Strzelec) 233 pkt., 5) Ratyński (Strzelec) 232 pkt., 6) Nemetz (Strzelec) 225 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo Kmdy Okręgu Zw. Strz. Lwów na odl. 100 mtr. maximum 100 pkt.: 1) Machnik (Strzelec) 83 pkt., 2) Bujniak (Strzelec) 79 pkt., 3) Welenowski (Strzelec) 76 pkt., 4) Wiliński (Strzelec) 75 pkt., 5) Marciniak (Strzelec) 74 pkt.

Strzelanie o nagrodę Inspektora Armji Gen. Norwid Neugebauera na 100 mtr. maximum 200 pkt.: 1) Welenowski (Strzelec) 89 pkt., 2) Gawlak (Strzelec) 78 pkt., 3) Drogoń (Huf. Szkol.) 76 pkt., 4) Golański (Strzelec) 75 pkt., 5) Czerwiński (Strzelec) 65 pkt.

Strzelanie zespołowe o nagrodę Panów Wojewodów. Odległość: 50 mtr. maximum 600 pkt.: 1) Golański, Wąsik, Grzybowski (Strzelec) 467 pkt., 2) Tatomir, Rech, Dekert (Strzelec) 377 pkt., 3) Dr. Segall, Gronkiewicz, Dawidowicz (Strzelec) 364 pkt., 4) Kulczycki, Reiser, Boisse (Strzelec) 359 pkt., 5) Klimczuk, Machnik, Marciniak (Strzelec) 351 pkt., 6) Wiliński, Schreiber, Jaworski (Strzelec) 342 pkt.

Odprawa Komendantów Okręgów

w dniach 13 i 14 grudnia.

Zwracamy uwagę na punkt 8 rozkazu Kmdta Gł. z dnia 1.12 b. r. Nr. 23/28, w którem Komendant Główny zarządził na dzień 13 i 14 grudnia odprawę Komendantów i Komendantek Okręgów.

Na odprawę Komendanci Okręgów mają przywieźć wykaz należności pieniężnych (w myśl rozkazu Nr. 22/28 pkt. 6), zgłoszenia na kurs narciarski oraz plan prac kulturalno - oświatowych na rok przyszły w obwodach.

Komenda Główna zwraca koszta przejazdu za zaświadczeniami p. w.



Reprezentanci władz wojewoda Gołuchowski, gen. Popowicz i inni na otwarciu zawodów we Lwowie. Zw. Strzelecki reprezentuje ob. Schmal i kmdt okr. Kolbuszewski.

Na Strzeleckim Szlaku

ŻEŃSKI KURS W BRZEZINCE.

Dn. 1 b. m. odbyło się w Brzezince, Okręg Śląski, zakończenie tygodniowego kursu informacyjno-propagandowego dla strzelczyń.

Program kursu obejmował praktyczne i teoretyczne zajęcia z zakresu pracy oddziału żeńskiego. Na kurs uczęszczało 12 strzelczyń, które ze specjalnym zapałem uprawiały musztrę formalną i strzelectwo.

Praca całego kursu została uwieńczona zawodami w strzelaniu z broni małokalibrowej i z łuku.

Strzelanie małokalibrowe:

1) Mokrzyna, 2) Peszkowa, 3) Dolinianka, 4) Zieglerowa, 5) Harnikówna.

Strzelanie z łuku:

1) Dolinianka, 2) Banchówna, 3) Mokrzyna, 4) Peszkowa, 5) Smidówna i Harnikówna.

W obu konkurencjach pierwsze miejsce poza konkursem zajęła ob. Berta Kontna, komendantka Oddziału.

Zakończenie kursu miało b. uroczysty charakter, gdyż przybyli nań zaproszeni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza licznie reprezentowane było grono nauczycielskie. Program obejmował przemówienie komendantki kursu, w którem mówiła ona o zadaniach pracy strzelczyń, o jej państwowo-twórczym charakterze, o roli, programie i wynikach kursu w Brzezince. Następnie przemawiała komendantka Okręgu, ob. Barańska, mówiąc o historji Związku Strzeleckiego i jego celu obecnym, potem zaś strzelczynie zademonstrowały obecnym strzelanie z łuku i karabinka, oraz grę w piłkę siatkową. Po odśpiewaniu przez strzelczynie piosenek strzelecko-legjonowych, nastąpiła wspólna fotografja. Wyrazem zrozumienia przez obecnych idei pracy strzeleckiej, było zgłoszenie się wszystkich nauczycielek do Oddziału w Brzezince.

Należy podkreślić wielki zapał i pracowitość strzelczyń śląskich, a zwłaszcza pracę komendantki Oddziału ob. Berty Kontnej, która dokładała wszelkich starań, by kurs postawić na najwyższym poziomie. To też wyniki tak krótkiego kursu były nadzwyczajne.

Kierownictwo i przeprowadzenie kursu powierzone było ob. Żukównie, delegatce K. G. Związku Strzeleckiego.



Strzelanie dla pań na 50 mtr. we Lwowie.

NOWY ZARZĄD
Sekcji b. więźniów Szczypiorna i Łomży.

W tych dniach ukonstytuował się na podstawie mandatu, uzyskanego na ogólno-krajowym zjeździe więźniów ideowych, Zarząd Sekcji Szczypiorny i Łomży. Przewodniczącym obrano płk. Maruszewskiego, szefa Sztabu K. O. P., sekretarzem — kpt. M. B. Lepeckiego. Na członków Zarządu zostali powołani: J. Gliński, mjr. Czerwiński, W. Bayer, W. Czarski, St. Chybiński, M. Frenkiel, mjr. St. Witkowski i Barański Jerzy.



Druga drużyna piłkarska „Strzelec“ — „Grochów II“ z prezesem oddziału ob. Nittnerem.

KLUB SPORTOWY STRZELEC GROCHÓW II.

Jest sobie taki klubik na terenie Grochowa i mało kto o nim wie. Prezes klubu ob. St. Nittner nie ufa widocznie prasie i dotąd nie był łaskaw wysłać do „Strzelca“ ani jednego komunikatu, ani sprawozdania — by inni strzelcy też się coś o oddziale Grochów II dowiedzieli. Chociaż raczej winę tu ponosi ob. L. Dykiert sekretarz klubu, względnie brat jego kierownik sportowy klubu ob. R. Dykiert, którym powinno zależeć na „chyrze“, jaki powinien się po Grochowie o klubie strzeleckim rozejść.

Ale wróćmy do sedna rzeczy. Klub powstał z niczego — a właściwie z usilnych starań moralnych i materjalnych trzech wyżej wymienionych Obywateli, ani Okręg, ani Komenda Główna — nie przyczyniła się zupełnie finansowo do wyekwipowania dwu drużyn piłkarskich, jakimi obecnie „Strzelec - Grochów II“ rozporządza.

Lokal klubu i boisko mieści się przy Centr. Warszt. Samochodowych, których referent sportowy chętnie użyczył strzelcom gościny.

Ponieważ jednak obecnie zostało otwarte boisko K. S. Orła, leżące tuż w sąsiedztwie, zarząd Strzelca powinien jak najszybciej wejść w kontakt z klubem, celem wykorzystania boiska. Boisko to jak i jego pierwsza drużyna jest obecnie jedynem ośrodkiem W. F. w tej części Pragi. Że zaś powstało w lwiej części z pieniędzy magistrackich i Państw. Urz. W. F. i P. W. — ma więc służyć celom ogólnej eksploatacji sportowej.

Klub „Strzelec - Grochów II“ mimo swego jeszcze niemowlęcego stanu rozegrał szereg spotkań, których wyniki poniżej zamieszczamy:

Tyle o klubie na koncie „Ma“.

Na „Winien“ musimy zapisać wsadzenie kompletu tablic piłki koszykowej pod dach baraku C. W. S. widocznie, by przez zimę lepiej wyschły...

Pozatem w tejże samej rubryce należy zanotować brak zupełnego przygotowania lekkoatletycznego naszych piłkarzy. Po przejściu takiego gruntownego przygotowania niezawodnie podnieśliby oni swe wyniki w piłce.

Piłkarz musi być: szybki, silny, obrotny, wytrzymały i mieć głowę na karku. Tego sama piłka nie da. Trzeba koniecznie uprawiać pomocnicze sporty. Trzeba się wziąć więc w zimie do gimnastyki sportowej, do boksu, do marszów naprzełaj — a z wiosną do biegu naprzełaj, do sprintu i do rzutów, gdyż tylko w ten sposób przygotujemy organizm do piłki nożnej, która przecież nie jest grą w „klipę“ i wymaga doskonałego przygotowania fizycznego.

A więc piłkarze z Grochowa bierzcie się „za robotę“ — a nie pożałujecie—gdyż wielu z was dzięki dobrej budowie może i w innych sportach osiągnąć dobre wyniki!

PIERWSZA DRUŻYNA

5.8	Strzelec — St. Sp. C. W. S. 2:4
12.8	Strzelec — Jutrzenka 7:3
19.8	Strzelec — Lawina 9:0
26.8	Strzelec — St. Sp. C. W. S. 6:2
1.9	Strzelec — Watt 2:1
2.9	Strzelec — Reduta 1:0
16.9	Strzelec — Pocisk 3:0
7.10	Strzelec — Patria 2:3
21.10	Strzelec — B. K.S. 4:3

A więc 7 wygranych i 2 przegrane, stosunek bramek 36:16.

DRUGA DRUŻYNA

2.9	Strzelec II — C. W. S. II 0:2
9.9	Strzelec II — Robur II 7:2
16.9	Strzelec II — C. W. S. II 2:1
28.10	Strzelec II — Prażanka II 1:1

A więc 2 wygrane i po jednej nierozegranej i przegranej, stosunek bramek 10:6.

Z ŻYCIA STRZELCÓW W N. TROKACH

Wprawdzie liczbą jesteśmy mali, bo oddział nasz liczy zaledwie 38 członków, w tem 28 czynnych i 10 wspierających, jednak z dnia na dzień praca posuwa się naprzód, mimo licznych przeszkód, tamujących prawidłowy tok pracy.

Oddział nie posiada własnej świetlicy, jednak dzięki wójtowi gminy trockiej, który jest członkiem oddziału, ma do swego użytku dużą salę w gminie, gdzie też odbywają się zebrania, zbiórki i odczyty.

Pod względem wyszkoleniowym też nie jest najgorzej. 6 strzelców ma I stopień p. w. jeden — II st. p. w. dwóch ukończyło kursa w. f., oraz jeden ma ukończony kurs instruktorów strzeleckich p. w

Miejscowa ludność początkowo chłodno się do nas odnosząca, obecnie zmieniła swój stosunek, coraz więcej interesując się sprawami oddziału, popierając wszelkie chociażby imprezy strzelców. Bardzo również popiera oddział D-ctwo miejscowego baonu, a szczególnie mjr. Urban.

Obchód 11 listopada.

W sobotę wieczorem przez ulice miasta przemaszerował capstrzyk, zapowiadając wszystkim święto 11 listopada. Obszedł ulice i oddział strzelców, śpiewając strzeleckie i legjonowe piosenki.

W niedzielą rano zbiórka strzelców na boisku baonu K. O. P. raport przed d-cą baonu i odmarsz na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie strzelcy wzięli udział w defiladzie.

Po południu w teatrze „Kopista“ odbyła się uroczysta akademja, urządzona staraniem wojska, strzelców i szkół. Wieczorem zabawa taneczna w Kasynie.

W obchodzie 11 listopada ze stowarzyszeń p. w. czynny udział wziął tylko Związek Strzelecki. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej nie wystąpiło zupełnie, uważając widocznie rocznicę 10-lecia nie za swoje święto.



Oddział w Nowych Trokach z Zarządem.

Z OBWODU TURKA.

Oddział w Turce lato tegoroczne spędził na intensywnej pracy, uwieńczonej zdobyciem lokalu w gmachu Sokoła, gdzie stał się właścicielem 5 pokoi, w których ma swą kancelarję Komenda Obwodu, świetlicę oddziały męskie i żeński, ponadto jest magazyn na broń i sprzęt sportowy.

Obwód posiada 100 mundurów sukiennych, namiot, umeblowanie, sprzęt sportowy. Jest to w znacznej mierze zasługa starosty p. Cisło. Gorzej natomiast jest z powiatem starosamborskim, należącym do obwodu Turka, gdzie sprawa p. w. zarówno u miejscowego starosty, jak i władz samorządowych spotyka się z b. słabem zainteresowaniem. Liczne interwencje ze strony Komendy obwodu nie przynoszą zupełnie poprawy. Cierpią na tem oddziały, położone w powiecie, gdyż praca organizacyjna i ćwiczeniowa napotyka na wielkie trudności.

Prócz Marszu Zadwórzańskiego wysłał Obwód Turka 30 strzelców na Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie, gdzie mimo marnej broni w strzelaniu z broni typu wojskowego uzyskali w klasyfikacji strzeleckiej 2, 7, 10, 14, 23 i 30 miejsce na wszystkich 36.

Wysłał Obwód po raz pierwszy drużynę na Marsz Szlakiem Kadrówki. Prowadzeni przez drużynowego ob. Kopacza uzyskali w klasyfikacji niepoślednie miejsce, przywożąc nagrodę w sprzęcie sportowym i dyplom. W tem mniej więcej czasie inni strzelcy z obwodu zaprawiali się przy 5 p. s. p. w sztuce wojskowej.

Nie zapomniano również o sporcie i wycieczkach krajoznawczych. Urządzono wycieczkę w dolinę górnego Stryja, do źródeł Dniestru na górę Rozłucz, dalej wycieczkę do Spasa, gdzie zwiedzono dolinę Dniestru i legendowy „Kamień djabelski".

Po okresie wakacyjnym, który jak widać z podanych faktów nie był tylko wypoczynkiem, rozpoczęła się z powrotem normalna praca organizacyjna i wyszkoleniowa w oddziałach. Zorganizowano nowe oddziały w Jaworze, Strzyłkach i Felsztynie.

Jednym z ostatnio zorganizowanych, bo w pierwszych dniach listopada, oddziałów jest oddział w Starej Soli. Serdeczna życzliwość, z jaką delegaci obwodu spotkali się ze strony ks. proboszcza Owiça i burmistrza p. Kociubińskiego, pozwala przypuszczać, iż miły ten kontakt ze Związkiem Strzeleckim da mocne podstawy nowemu oddziałowi. Prezesem jego został ob. Frydel, zastępcą ob. Sokołowski, sekretarzem ob. Burzyk, skarbnikiem ob. Krzemieniecki. Członkami Zarządu są ob. ob. Wyszatycki i Stieger. Komendantem Oddziału został ob. Żołnierczakiewicz.



Strzelcy z Turki na Kadrówce wkraczają do Chęcin.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU W PRZEWORSKU

Jakkolwiek Oddział Strzelecki powstał w Przeworsku dopiero w sierpniu 1927 r. to jednak od tego czasu okazał tak wielką ruchliwość, jakby starał się niejako nadrobić to, co zaniedbano w latach poprzednich.

Na dorocznem Walnem Zebraniu członków Oddziału, które odbyło się 14 października b. r. w sali posiedzeń Rady miejskiej złożone sprawozdanie z całorocznej czynności, wykazuje, że oddział liczy 72 członków wspierających i 50 ćwiczących, posiada własną świetlicę zaopatrzoną w potrzebne sprzęty, pięknie udekorowana, oraz skromną bibljotekę. Prócz ćwiczeń przeprowadzanych pilnie i regularnie dwa razy w tygodniu, oddział brał udział we wszystkich prawie zawodach sportowych jakie okręg przemyski i obwód Jarosław urządzał, dzięki niewyczerpanej energji kmdta ob. Buczkowskiego.

Zdobyta przez oddział piękna nagroda wędrowna (Król Jan Sobieski na koniu) za marsz 10-cio kilometrowy, w zawodach urządzonych przez powiatowy Komitet P. W. i W. F. dowodzą, że praca nie poszła na marne.

Do obozu letniego w Tury, koło Chyrowa na kurs 6 tygodniowy wysłał oddział 6-ciu strzelców zaopatrzywszy ich należycie w potrzebne przedmioty. Kurs ten ukończyli strzelcy przeworscy chlubnie.

W miesiącach letnich odbywał oddział co tydodnia dłuższe lub krótsze marsze do okolicznych wiosek propagując w ten sposób ideę strzelecką wśród młodzieży wiejskiej.

Wybrany nowy zarząd, daje pełną gwarancję, że oddział strzelecki w Przeworsku rozwijać się będzie nadal pomyślnie i wkrótce urzeczywistni swój cel mianowicie: stanie się wzorowym oddziałem okręgu jarosławskiego.



Oddział w Przeworsku na czele ze swemi władzami.

ADMINISTRACJA „STRZELCA" ZWYCIĘŻA!

Z niebylejakiem zadowoleniem donosimy naszym Czytelnikom o sukcesie, który spotkał nasze pismo. Zwycięstwo bowiem naszych pracowników możemy śmiało uważać za częściowy sukces pisma.

Otóż dorocznym zwyczajem odbyły się konkursy strzeleckie współpracowników P. A. T. o nagrodę dyr. Góreckiego i red. „Strzelca".

W konkursie tym zwyciężyła bijąc wszystkich współzawodników urzędniczka naszej Administracji, p. Wielowieyska, która w dwóch serjach osiągnęła 172 pkt. Drugie miejsce przypadło p. Krupińskiemu 163 pkt., trzecie zaś zajął dyrektor administracji „Strzelca" Kowalewski z wynikiem 158 pkt., bijąc następnego strzelca o 20 pkt.

Należy zaznaczyć, że w roku ub. p. Wielowieyska miała 2 miejsce z wynikiem 168 pkt., poprawiła się więc o 4 pkt., zaś p. Kowalewski utrzymał się zarówno na zeszłorocznym miejscu, jak i poziomie.

Od niedzieli więc rekord „Strzelca" wynosi 172 na 200!

ZE STAREGO SAMBORA.

Na Walne Zebranie Oddziału, które odbyło się 14 listopada we własnej świetlicy, przybyło 33 członków i kmdt. Obw. ob. Pulnarowicz.

Niestety, jak ten ostatni stwierdził w swem przemówieniu, zapałowi młodych nie towarzyszy w pracy należyte zainteresowanie i poparcie ze strony starszego społeczeństwa, czego najlepszym dowodem była chociażby obecność na zebraniu zaledwie 2 starszych sympatyków i 3 starszych wiekiem członków oddziału.

Pomimo to i pomimo braku do niedawna komendanta oddziału i do dziś dnia braku referenta kulturalno - oświatowego, oddział nie próżnował. Jeśli jednak nie zrobiono tyle, ile pragnęlibyśmy, trzeba pamiętać, że cały ciężar pracy spoczywał na barkach jednego jedynego człowieka, dotychczasowego i obecnie ponownie obranego prezesa ob. M. Jagielnickiego.

To też w zrozumieniu jego wysiłku i zasługi — nie odezwały się głosy krytyki, a przeciwnie postanowiono sobie w duchu, że w obecnym zarządzie znajdzie on chętną i rzetelną pomoc.

Obecnie praca będzie o tyle jeszcze łatwiejszą, że oddział otrzymawszy od Tow. „Gwiazda" świetlicę, zyskuje grunt, na którym może rozpocząć swe poczynania.

Zdobycie świetlicy jest w znacznej mierze zasługą burmistrza ob. Tereszkiewicza, któremu też strzelcy z całego serca za ten czyn są wdzięczni.

Wybrano **nowy zarząd** w następującym składzie: Prezes — powtórnie ob. Jagielnicki, wiceprezes — burmistrz ob. Tereszewicz, sekretarz — ob. Olech, jego zast. — ob. Indrach, skarbnik — ob. Frydlewicz, jego zast. — ob. Hano, członkowie: Kadłubkiewicz i Gorczyński, oraz Komisję **Rewizyjną:** ob. ob. Lachowicz, Markiewicz i Kocielski.

Zebranie zakończone zostało przemówieniem kmdta Obw. ob. Pulmarowicza, który w słowach pełnych zapału zachęcił do wytężonej pracy na drodze do rozkwitu oddziału, posiadającego wszelkie warunki rozwoju.

Kmdtowi Obwodu zgotowano serdeczną owację.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W OZORKOWIE

Już w sobotę, 10 listopada, wieczorem, pięknie iluminowanemi ulicami miasta przeciągały z pochodniami oddziały P. W. z orkiestrą Straży Pożarnej na czele.

W niedzielę rano delegacje Stowarzyszeń składały wieńce na kopcu poległych w walce o Niepodległość mieszkańców miasta; nie brakło również i ślicznego wieńca strzeleckiego z zielono - białemi szarfami. Po odprawionych uroczystych modłach w świątyniach wszystkich wyznań, utworzył się olbrzymi pochód, który udał się pod wspomniany kopiec, gdzie poszczególni mówcy wygłaszali okolicznościowe przemówienia; podczas wymieniania nazwisk poległych ozorkowian, ob. Tylman, przypominał daty, miejsca i okoliczności, wśród których zginęli ci bohaterzy.

Po południu odbyła się w sali kina „Casino" uroczysta akademja.

Nasz oddział strzelecki ze swej strony przyczynił się bardzo do uroznaicenia uroczystości, bowiem 10 i 11 listopada urządził przedstawienie, na program którego złożyły się produkcje czterogłosowego chóru męskiego, składającego się z najlepszych sił śpiewaczych w mieście pod batutą świetnego kapelmistrza ob. Millera i odegrany dramat „Więzień Magdeburga", w oryginalnych, mundurach niemieckich i legjonowych. Całość wypadła bardzo dobrze, to też publiczność licząca około 700 osób (przez obydwa dni), gorąco oklaskiwała grających. Należy zaznaczyć, że Magistrat na te przedstawienia zakupił 250 biletów dla swych robotników, zaś właściciel kina oddał salę bezpłatnie.

W niedzielę, 18 listopada odbyło się poświęcenie nowego gmachu szkolnego, domu miejskiego i fundamentów pod łaźnię, jako widomych znaków dziesięcioletniej pracy samorządu.

W powiatowym jak i miejscowym Komitecie obchodu brali udział: prezes ob. Kropp i kmdt ob. Tylman, jako sekretarz Komitetu miejscowego, pozostali zaś strzelcy we wszystkich tych uroczystościach swą obecnością manifestowali przywiązanie do „Tej co nie zginęła".



W. Stężycy na Kaszubach powstał nowy oddział strzelecki. Widzimy jego zarząd w towarzystwie zarządu Kółka Rolniczego

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Oddział „Orlęta" odbywa swą normalną pracę, którą z ramienia wojskowości prowadzą oficerowie P. W. pod kierunkiem mjr. Rosołowskiego.

Żywą działalność wykazuje oddział konny Zw. Strzeleckiego pod kierunkiem komp. ob. Różyckiego. Poza jazdą konną oddział przechodzi wyszkolenie strzeleckie. Oddział posiada własne umundurowanie, ekwipunek, a liczebnie wciąż wzrasta.

Zawiązał się tu oddział akademicki oraz oddział sapersko - wodny. Ten ostatni w stanie swoim liczy kilku kursistów z zeszłorocznego kursu w 5 p. sap., będzie obecnie uprawiał, jako zaprawę zimową, gimnastykę oraz korzystać będzie z pływalni.

Należy się również parę słów oddziałowi żeńskiemu, który wchodzi w okres intensywnego rozwoju, gdyż uzyskał wyłącznie dla siebie salę w koszarach im. Tad. Kościuszki przy ul. Rajskiej.

Ma to bardzo duże znaczenie i oddział przez to liczebnie wzrośnie. Obecnie liczy 25 strzelczyń z kmdką ob. Adamkówną na czele.

Przy strzeleckim Klubie sportowym „Patria", dzięki staraniom prezesa ob. Sierpińskiego powstała sekcja łucznicza, obficie zaopatrzona w sprzęt łuczny.

Słowem Związek Strzelecki w Krakowie przechodzi nową fazę rozwoju, a Obwód Krakowski, którego komendantem jest ob. *Krajewski*, liczebnie bardzo wzrasta.

Członkowie oddziałów w wolnych od zajęć chwilach tłumnie odwiedzają swoją świetlicę, korzystając z odczytów, bibljoteki i czytelni, a każdy czuje się w niej jak u siebie w domu, o co bardzo się stara gospodarz świetlicy ob. Kuziów Stan.

Z OBWODU TARNOBRZEG.

Obwód Tarnobrzeg, obejmujący obecnie 2 powiaty: Tarnobrzeg i Mielec początek swój wywodzi od przedwojennch organizacyj strzeleckich. Do obecnego stanu rozwojowego obwodu przyczynił się znacznie obz. Markiewicz, b. komp.

Minął już okres szybkiej ekspansji wszerz. Unikamy tego, niechcąc zbytniego, ponad siły absorbowania akcją organizacji nowych oddziałów. Obecnie przeszliśmy na pogłębienie swej pracy.

Na obszarze pracy obwodu najsilniej bije tętno życia w oddziałach Rozwadów, Baranów i Sobów.

Ostatnio ruszają się oddziały w Mokrzynowie, Padwi, Stalach, Domacynach i Woli Płowskiej.

Najwięcej stosunkowo trudu włożono i najlepsze wyniki osiągnięto w ciągu ostatniego półrocza w sporcie. Zawodnicy strzeleccy biorą udział w obwodowych zawodach 3 p. p. leg. w Nisku, gdzie zdobywają przeważnie pierwsze nagrody i miejsca. Nie pomijają też sposobności udziału w imprezach wszystkich organizacyj na terenie obwodu.

Najwięcej do zrobienia jest w dziale prac zarządów. Być może, iż przyczyną ich bezczynności było pewne niezadowolenie, wywołane mianowaniem przez kierownictwo okręgu kmdta obwodu. Jeśli przypuszczenie to jest słuszne, stan dotychczasowy ulegnie zmianie zaraz po zjeździe obwodowym, na którym zostanie obrany nowy Zarząd.

BIEG NAPRZEŁAJ W LUBLINIE

W ostatnich dniach mamy do odnotowania kilka objawów ożywionego tętna działalności sportowej strzelców w Lublinie.

Przedewszystkiem więc sygnalizujemy zorganizowany z inicjatywy ob. Albina Lewandowskiego bieg naprzełaj o mistwo oddziału „Lublin".

Bieg ten, na dystansie około 3 km. rozegrany, zgromadził 20 zawodników, wśród których zabrakło braci Lewandowskich.

Zwyciężył ob. Matyjaszczuk w 8 min 17.6, 2) Wadowski 8:20", 3) K. Kowalski 8:22,6", 4) Bogusław, 5) T. Kowalski, 6) Lulko, 7) Wałach (drużynowy zwycięskiego zawodu z Kadrówki), 8) Kozak, 9) Wiszniewski, 10) Refka.

Starterem był Kmdt. Okr. ob. Grzyb. Nagrodę wręczał prezes Okr. ob. Osiński.

STRZELECKI BIEG W LUBLINIE.

Strzelcy lubelscy zorganizowali ostatnio bieg wojskowy z bronią i w mundurach na dystansie 12 km. z Jastkowa do Lublina.

Zawody te miały swoje bardzo piękne założenie ideowe, gdyż związały wysiłkiem sportowym cmentarz Legjonów w Jastkowie, gdzie był start z Płytą Nieznanego Żołnierza w Lublinie, gdzie znajdowała się meta.

Do biegu, który rozgrywał się o tytuł długodystansowego mistrza oddziału stanęło 36 strzelców, z których do mety doszło 27.

Przed zawodami uczestnicy biegu pomaszerowali przed płytę Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono piękny duży wieniec, poczem samochodami odjechano do Jastkowa. Tam, na znak startera Kmdta Okr. ob. Grzyba zawodnicy ruszyli zwartą ławą z pod bramy cmentarza Legjonów. Już na 2 km. biegu zawodnicy rozciągają się na dużej przestrzeni, przyczem prowadzi grupka złożona z Bogusława, Lewandowskiego, Refki i K. Kowalskiego. Silny boczny wiatr utrudniał bieg.

Na mecie przy grobie Nieznanego Żołnierza witają zawodników tłumy publiczności.

Zwyciężył i tytuł mistrza oddziału uzyskał ob. Bogusław w 47 m. 59 2 sek.. 2) K. Kowalski 48:14 6", 3) Refka 48:17 2". 4) Lewandowski 48:59,2", 5) T. Kowalski 50:10 2", 6) Wałach (drużynowy zwycięskiego zespołu z Kadrówki) 51:01.5", 7) Barszczewski 51:30" 8) Wadowski 52 min., 9) Wójcik 53 32". 10) Mazur 53·55".

PRUSZKÓW ZNÓW PISZE.

Nie zawsze się zwycięża. By pewnie zwyciężać, trzeba umieć także przegrywać. — Pamiętając o tej zasadzie nie robiliśmy sobie gorzkich wyrzutów z powodu przegranej, jaką ponieśliśmy w końcu października na drużynowych zawodach, w pięcioboju lekkoatletycznem, zorganizowanych przez Miejski Komitet P. W. i W. F.

Pięciobój obejmował biegi na 100 i 1500 mtr. skok wdal, rzut dyskiem i oszczepem Zgłosiły się do niego cztery organizacje, osiągając wyniki: 1) Sokół 6135, 11 pkt., 2) Zw. Strzelecki 6120,22 pkt., 3) Szkoła Mechaników 4163.08 pkt., 4) Kl. Sport „Znicz" 1748,85 pkt.

Jak widać, przegraliśmy drobną różnicą 14 pkt. z ułamkiem, bo uwzględniwszy, iż sędziowie nie zanotowali właściwego rzutu oszczepem jednego strzelca i zaliczyli mu najgorszy wynik osiągnięty w tej konkurencji, nie jest poważną klęską.

Czując się pewnie na siłach, Kmda Oddziału wypowiedziała „Sokołom" mecz lekkoatletyczny, chcąc wyraźnie rozstrzygnąć pierwszeństwo sportowe Pruszkowa. Panowie sokoli zlękli się jednak wyzwania i pismo strzeleckie pozostawili bez odpowiedzi, w ustnych, nieoficjalnych rozmowach tłumacząc niemożność przyjęcia meczu nawałem zajęć organizacyjnych i spóźnioną porą.

Choć więc realny wyraz sukcesów w pięcioboju w postać wędrownego pucharu znajduje się w posiadaniu sokołów to jednak zwycięstwo moralne jest po stronie strzeleckiej.

ZAWODY STRZELECKIE Klubu Zaw. Okr. Warszawskiego

Klub Zawodników Okręgu urządza w dniach 8 i 9 grudnia zawody strzeleckie z broni małokalibrowej długiej i krótkiej, przyczem do konkursu dopuszczona jest tylko długa broń o otwartych przyrządach celowniczych.

Uczestniczyć mogą zarówno stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni zawodnicy warszawscy.

Strzelania odbędą się częściowo na Nowym Świecie, częściowo w Ogrodzie Saskim.

Program przewiduje:

Strzelanie z broni długiej: dla mężczyzn w dwuch klasach 4 serje po 10 strzałów na 50 mtr., dla pań 2 serje po 10 strzałów na 50 mtr. i dla młodzieży 2 serje po 10 strzałów na 36 mtr.

Strzelanie zespołowe o nagrodę wędrowną Klubu 50 mtr., 5 zawodników po 10 strzałów, bierze się pod uwagę wynik 4 najlepszych.

Strzelanie z broni krótkiej dowolnej — na 50 mtr. 4 serje 10-cio strzałowe do tarczy i na 25 mtr. do figurek — 3 figurki ukazujące się na 6 sek., 3 serje po 6 strzałów (po 2 strzały do figurki).

„PISMOUCZEK".

Mjr. Winiarski Al. wystąpił z koncepcją przesunięcia ciężaru nauczania analfabetów z wojska na społeczeństwo i powierzenia organizacjom P. W. przypilnowanie, by młodzieńcy mający wstąpić do wojska byli jeszcze w domu tego nauczeni. Celem ułatwienia tej pracy opracował mjr. W. rodzaj samouczka pod nazwą „Pismouczek", umożliwiającego opanowanie nauki w dwudziestukilku godzinach przy nieznacznej i niekoniecznie fachowej pomocy.

„Pismouczek" jest śmiałą próbą wprowadzenia do tej nauki całego szeregu ułatwień pamięciowych, jak: utworzenie najprostszych elementów pisma t. j. kółek i kresek, kolejne poznawanie liter małych, niskich i wysokich, upodabnianie przedmiotów do liter, uczenie poprawnego wymawiania przez wyróżnianie liter w łatwych wierszykach, zapamiętywanie liter przez układanie ich z palców przy równoczesnem wykonywaniu ruchów, wymawianiu, nabieranie wprawy w dzieleniu słów na litery i składaniu liter w słowa przez układanie ich z palców i t. p.

W myśl intencyj autora „Pismouczek" ma zaradzić trudnościom urządzania kłopotliwych i kosztownych kursów, oraz dać możność uczenia się jednostkom, które częstokroć wstydzą się na kursy takie uczęszczać. Dla uczących jest podana metoda pracy. W odpowiedziach i ustępach ujęte zostały zagadnienia z życia żołnierskiego i P. W.

Całość wykonana starannie, z licznemi obrazkami, na dobrym papierze i w pięknej okładce. Cena stosunkowo bardzo niska 1.50 zł. „Pismouczek" zamawiać najlepiej przez opłacenie na poczcie przez P. K. O. konto Nr. 45420 należytości. lub, przekazem pocztowym u autora — Warszawa, Żoliborz, ul. Generała Zajączka 12

SPORTOWCY NA ZAMKU

przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W niedzielę 2 grudnia odbyło się na Zamku uroczyste przyjęcie wydane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Małżonką dla świata sportowego.

Na Zamku zgromadziło się około 250 osób na czele z prof. prof. Piaseckim i Ciechanowskim, gen. gen. Rouppertem i Wróblewskim, szereg najwybitniejszych zawodników na czele z naszymi olimpijczykami oraz przedstawiciele poszczególnych związków i prasy.

Zw. Strzelecki reprezentowali ob. ob. prezes dr. Dłuski, wice-prezes poseł Koc, Komendant Główny Kierzkowski, Inspektor Główny Królikowski, Szydłowska, Kurleto i red. Szyszko-Bohusz.

Płk. Ulrych w zwięzłem przemówieniu zapewnił Pana Prezydenta, że sport polski pracuje i chce pracować dla dobra państwa, poczem Pan Prezydent w kilku słowach przywitał przybyłych, podkreślając, iż ocenia pracę sportowców, która dąży do wzmocnienia fizycznego, a więc i moralnego narodu.

Następnie płk. Ulrych przedstawiał Panu Prezydentowi najwybitniejsze osobistości sportowe, z którmi Głowa Państwa dłuższy czas rozmawiał.

Przyjęcie przeciągnęło się około 2 godzin, przyczem Pan Prezydent wraz z Małżonką sfotografowali się z najwybitniejszymi czynnymi zawodnikami.

Przyjęcie na Zamku było jeszcze jednym dowodem zainteresowania i opieki, jaka Pan Prezydent otacza społeczeństwo sportowe.

Był to wielki dzień naszego sportu.

* * *

W tym samym dniu w południe odbyło się zorganizowane przez Państw. Urząd W. F. i P. W. wmurowanie i poświęcenie tablicy pamiątkowej w murach budującego się Państw. Instytutu W. F. na Bielanach oraz biesiada sportowa, urządzona w Dolinie Szwajcarskiej przez Zw. Polsk. Zw. Sportowych na cześć olimpijczyków.

Niestety nie możemy o tych uroczystościach nic więcej napisać, gdyż nie byliśmy na nich.

Należy podkreślić całkowite zignorowanie przez Z. P. Z. S. sportu strzeleckiego. Na biesiadę sportową zaproszono najwybitniejszych zawodników ze wszystkich dziedzin sportu. Jedynie strzelcy świecili nieobecnością. Nie zaproszono aniRuteckiego, ani Wąsowicza, płk. Weckiego, kom. Pitułeja. choć strzelcy ci odnosili sukcesy nietylko w krajowych, ale i międzynarodowych zawodach. *Sport strzelecki świecił zupełną nieobecnością.*

Zignorowanie sportu obrony narodowej przez Z. P. Z. S. jest conajmniej... dziwne.

Przegląd Wydawnictw

Zarys historji wojennej pułków polskich 1918—1920. Z polecenia Wojskowego Biura Historycznego. Warszawa 1928 Główna Księgarnia Wojskowa.

Okazja obchodu dziesięciolecia odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej dała sposobność Wojskowemu Instytutowi Naukowo-Wydawniczemu do podjęcia wiekopomnego wydawnictwa. Pieczołowicie opracowany „Zarys Historji Wojennej" 156 pułków polskich przez uczestników i naocznych widzów zdarzeń, to realizujący siz z dniem każdym, w coraz dalszych swych ogniwach, rezultat pięknego planu. Książki te, obejmujące każda od 30 do 50 stron tekstu, zaopatrzone w szkice marszów i bojów pułku, są na sprzedaż po przystępnej cenie w Głównej Księgarni Wojskowej (Nowy Świat Nr. 69). Broszury można nabywać pojedyńczo po 90 gr., lecz pełny zbiór w takiem obliczeniu kalkuluje się 140 zł. 40 gr.; to też całość opłaca się nabywać tylko drogą prenumeraty, wnosząc przez dziewięć kolejnych miesięcy po 10 zł. i otrzymując w ten sposób komplet za 90 zł. Całość, mająca objąć 4000 stron druku, robi wrażenie dodatnie, oraz zawiera bogaty materjał historyczny.

O różnym czasie powstawały formacje odradzającej się Polski, różny jest zasiąg wojennych historyj pułków. Autorów tych ciekawych kronik, jednych z pierwszych bojowników opisywanych formacyj, cechuje ten sam podziw i szacunek dla wielkiego czynu Komendanta. Część broszur poprzedzona jest krótkiemi wstępami. W pamięci staje żywo obraz przeszło 120-letniej niewoli wypełnionej walkami: Kościuszki, Dąbrowskiego, rokiem 1830—31, potem powstaniem 1863 r. Wszystkie zawodzą: aż oto „zaświtała jutrzenka swobody" zsyłając Narodowi człowieka wielkiej duszy i żelaznej woli, Twórcę Państwa Polskiego, Józefa Piłsudskiego. On wiedział i śmiało głosił, że wolność można wywalczyć jedynie siłą zbrojną. Dlatego przed wojną światową do życia powołał Związki Strzeleckie, mające na celu z bronią w ręku zrzucić jarzmo niewoli i wyznaczyć granice Polski. Wojna światowa w 1914 roku zastała Józefa Piłsudskiego z przygotowaną kadrą wojska polskiego. Na zew Komendanta młodzież szła w szeregi strzeleckie, a potem do Legjonów z wiarą, że przy Jego boku i pod Jego dowództwem wywalczą Wolność i Niepodległość.

I oto gdy w dniu 11 listopada Polska obchodziła święto powrotu z Magdeburga Komendanta, gdy nazajutrz minęła dziesiąta rocznica od ogłoszenia pierwszego rozkazu dziennego Naczelnego Wodza, z radością witamy ukazanie się „Historji Wojennej Pułków Polskich".

Dotychczas wyszła mała część broszur, lecz wciąż przybywają nowe. W miarę nadsyłania ich do Redakcji Czytelnicy będą o nich informowani.

Marjan Kania

Dar dla bibljotek strzeleckich

Referat kulturalno - oświatowy Komendy Głównej ofiarowuje dla bibljotek strzeleckich bezpłatną książkę p. t.: „Zaniedbane Drogi Wychowawcze", napisaną przez znanego działacza na polu wychowania fizycznego ppłk. Dr. Osmólskiego Władysława, Komendanta Centr. Wojsk. Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu.

Książka „Zaniedbane Drogi" stać się winna abecadłem dla każdego działacza strzeleckiego, wychowawcy, sportowca, nauczyciela etc. Pisana jest z ogromną znajomością rzeczy i przekonywująco.

Książkę dajemy bezpłatnie, ale pod warunkiem: 1) że oddział (bibljotekarz, referent ośw. komendant) nadeślą do ref. kult. ośw. Kom. Gł. (Jerozolimskie 27-3). Spis książek posiadanych w bibljotece: 2) poda imię i nazwisko bibljoteki, 3) poda ile książek wypożyczono z bibljoteki w miesiącu listopadzie b. r.

Odpowiedzi nadsyłać należy do 1 stycznia, równocześnie podać trzeba dobitnie adres oddziału.

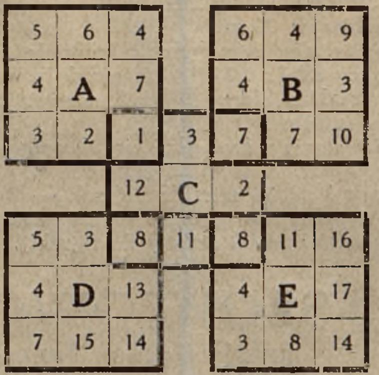
Książek wysyłać będziemy bezzwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi.

G.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 49

poświęcone ob. Babiarzowi z Przemyśla ułożył ob. Terlecki z Poszumienia koło Święcian Wileńskich



Mamy pięć kwadratowych figur, spojonych ze sobą. Każda z nich oznaczona jest literą: A. B. C. D. E. W miejsce cyfr poszczególnych kwadracików wstawić należy litery, tak by czytając w kierunku ruchu wskazówki zegarowej, dookoła każdego kwadratu, otrzymać słowa o znaczeniu: Kwadrat A — najcenniejszy skarb oddziału; B — Redaguje czasopismo; C. — Nasz przyjaciel; D — Inaczej wychodźca, E — Imię żeńskie.

Dla ułatwienia dodajemy, iż odczytywać słowa wskazane należy od litery kwadratu środkowego C, dotykającej wszystkich innych kwadratów.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 15 b. m., jako nagrodę przeznaczamy książkę J. Kaden - Bandrowskiego „Na Progu".

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 47

```
         C
     S   U   S
  M  e   D   a  l
K r  ó   L   o  w  a
     K   I   t
     O   S   a
  T  a   T   r  y
  B  ł   O   t  o
     Ś   P   i
     K   A   t
K  a j   D   a  n  y
  K  r   O   w  a
     E   W   a
         Y
```

W tem zadaniu nie udało się ob. Borysławskiemu z Królewskiej Huty. Oczywiście nieuwaga. Tylko ona mogła być powodem, że wspomniany Obywatel zamiast „Kajdany" wstawił „Karpaty" i mimo wszystko wyszło w rozwiązaniu „Cud listopadowy".

Pozostałe rozwiązania bez zastrzeżeń. Nadesłali je: 1) ob. Śledź, Grajewo, 2) ob Babiarz, Przemyśl, 3) ob. Herman, N Troki, 4) ob. Łaszkiewicz, Grodno, 5) ob. Tylman, Ozorków, 6) ob. Bujniak, Złoczów, 7) ob. Michalak, Borysław, 8) ob. Nowicki, Radom, 9) oddział Przeworsk.

Przyznaną nagrodę, owijacze trykotowe, wylosował ob. Bujniak ze Złoczowa. Prosimy Obywatela o dokładny adres.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra", Długa 50.